Nr. 21. Poznań, czwartek 10 lipca Cena 60 gr.

SPORT ILUSTROWANY

Czyżby nowa gwiazda?



Gross

debiutował w bramce Polonii (Warszawa) na meczu z Wartą w Poznaniu i wybił się ponad wszystkich bramkarzy, dotąd w Poznaniu widzianych, tak że rozentuzjazmowani widzowie po grze wynieśli go na rękach z boiska.

6. VII. Warta — Polonia (Warszawa) 2 : 2.



Gross (Polonia) ratuje sytuację, odbijając centrę, której Szmyt oczekiwał na główkę. Fot. własna.

Reprezentacyjna czwórka wioślarska Polski na igrzyska VIII. Olimpjady.



Fot. M. Rotnicki — Poznań.

E. Kowalec, J. Szawara, sternik Hoffmann, A Brzozowski, H. Fronczak.

(W biegach samych sterować będzie załodze p. Nadratowski (AZS. — Warszawa).

Cena 60 gr.

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.
OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA LIPIEC: Z. 2,— KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378

Nr. 21. | Poznań, czwartek 10 lipca 1924. | Rok I.

VIII. OLIMPJADA.

OTWARCIE OLIMPJADY.

5-go lipca odbyło się w Paryżu oficjalne otwarcie VIII. Olimpjady. O godz. 3 popoł. przybył do stadjonu prezydent Rzeczypospolitej p. **Doumergue.** Po powitaniu zajął prezydent wraz ze swą świtą miejsce na trybunie. Na trybunie zauważono także księcia Walji, następcę tronu Rumunji i Serbji i dużo innych wybitnych osobistości.

Z chwilą zajęcia przez p. prezydenta miejsca odbyła się defilada. Przedefilowali reprezentanci 42 narodów w następującym (alfabetycznym) porządku: Południowa Afryka, Argentyna, Australja, Austrja, Belgja, Brazylja, Bułgarja, Canada, Chile, Chiny, Cuba, Danja, Egipt, Equador, Hiszpanja, Estonja, Stany Zjednoczone Ameryki, Finlandja, Francja, Anglja, Grecja, Haiti, Węgry, Irlandja, Włochy, Japonja, Litwa, Luxemburg, Meksyk, Monaco, Norwegja, Nowa Seelandja, Niederlandja, **Polska,** Portugalja, Rumunja, Szwecja, Czechosłowacja, Turcja, Urugwaj i Jugosławja. Na czele każdej reprezentacji niesiono sztandar o barwach państwowych.

Potem przemówił przewodniczący komitetu I. O. Wreszcie p. Prezydent podniósł się z miejsca i proklamował otwarcie VIII. Olimpjady w Paryżu. W tej chwili oddała artylerja salwę, a na czubku masztu zawieszono chorągiew olimpijską (białą z pięcioma obrążkami). Równocześnie wypuszczono kilka tysięcy gołębi.

Poczem niosący chorągiew wystąpili i utworzyli koło, w którym stał chorąży francuski (biegacz André) i złożyli przysięgę.

Wielotysięczna publiczność zachowywała się entuzjastyczne.

Następne Igrzyska Olimpijskie odbędą się w Amsterdamie. Komitet Olimpijski w Paryżu postanowił, że następna olimpjada (w roku 1928.) odbędzie się w Amsterdamie.

SZERMIERKA.

VIII. Olimpjada.

Paryż, 30. 6. Dzisiaj odbył się finał w walce na floretу. Drużyna Francji zwyciężyła Włochów w stosunku 4:1. Włosi przerwali walkę. Mistrz francuski Gaudin bił się z Włochem Boni. Przy stanie 4:4, sędzia argentyński przerwał mecz na korzyść Francuza. Włosi założyli protest i opuścili zawody. W meczu Belgja-Węgry pierwsi wygrali w stosunku 9:7. Drużyna francuska pobiła drużyny Belgji i Węgier.

4. 7. Walka poj. pań na florety. 1 miejsce zdobyła Osier (Danja) 5 zwycięstw. 2 miejsce Davies 4 zwycięstw. 3 miejsce Hekser Danja).

Walka poj. panów na florety. 1 miejsce z 6 zwycięstwami zdobył Ducret (Francja). 2 miejsce z 5 zwycięstwami Cattiau (Francja). 3 miejsce z 4 zwycięstwami Vandamme (Belgja).

LEKKA ATLETYKA.

Zwycięscy w przedbiegach na 400 mtr.

Brocklyn (Ameryka) 54,8 sek. Beutler (Ameryka 55 sek. Andrae 56 sek. Vicel (Francja) 57,4 sek. Taylor (Ameryka) 55,8 sek. Raley (Ameryka) 55,4 sek.

Zwycięscy w przedbiegach na 100 mtr.

Murchinson (Ameryka) 10,8 sek. Bowman (Ameryka) 10,8 sek. Coaffe (Kanada) 10,8 sek. Abraham (Anglja) 10,6 sek. Paddock (Ameryka) 10,8 sek. Scholc (Ameryka) 10,8 sek.

Zwycięscy w przedbiegach na 800 mtr.

Doriaz (Francja) 1,59 min. Oldfield (poł. Afryka) 1,48 min. Martin (Szwajcarja) 2,00,2 min. Paulen (Holandja) 1,59,2 min. Johanssen (Szwecja) 1,57 min. Jenssen (Danja) 1,58,4 min. Staller (Anglja) 1,57,6 min. Lowe (Anglja) 1,58 min. W ostatnim przedbiegu Ch. Hoff (Norwegja) przybiegł jako trzeci.

Rzut oszczepem (rozstrzygające).

1. Myrrhàà (Finlandja) 62,96 mtr. Pierwsze zwycięstwo Finlandji. 2. Lindstroin (Szwecja) 60,92 mtr. 3. Ahearne (Ameryka) 58,35 mtr. 4. Ekquvist (Finlandja) 57,56 min.

KONGRES PRASY SPORTOWEJ.

Paryż, 4.7. (Pat.). Międzynarodowy Kongres prasy sportowej, otwarty tu w dn. 1 lipca, został wczoraj zamknięty. W obradach Kongresu wzięły udział 32 państwa. Reprezentantami Polski na Kongresie byli pp. Krzyczkowski, Polakiewicz i Szatkowski. Kongres uchwalił statut Międzynarodowego Związku Prasy Sportowej i wybrał na prezesa Związku p. Franciszka Reichela, na sekretarza zaś p. Bruni, obaj Francuzi. Zastępcą sekretarza wybrano Polaka p. Szatkowskiego korespondenta krakowskiego „Przeglądu Sportowego". Skarbnikiem obrano p. Lustergeon (Holandja).

OTWARTA KWESTJA.

Wśród całego, olbrzymiego szeregu niewyjaśnionych kwestji znajduje się także kwestja przysposobienia wojskowego młodzieży. Wprawdzie faktem jest, że dziś zwyciężają prądy, które wypowiadają się stanowczo przeciwko militaryzmowi. Jednak my Polacy, otoczeni zewsząd poważnymi nieprzyjaciółmi, a nie mając naturalnych granic, zmuszeni jesteśmy liczyć tylko na własne siły. Potrzebna nam jest młodzież, z której w krytycznej chwili powstanie zdrowa fizycznie i moralnie armja — armja nie dla podbojów, lecz dla obrony własnych granic.

To jest warunek nieodzowny, decydujący wprost o istnieniu naszej niepodległości. Z tego punktu widzenia ruch sportowy zasługuje na poparcie. Albowiem dzięki ćwiczeniom sportowym tysiące młodzieży przysposabia swe ciało i swego ducha do karnego i intensywnego wychowania wojskowego.

U nas pomyślano jeszcze głębiej nad przygotowaniem wojskowem i rozszerza się powzięty plan organizowania młodzieży szkolnej w tak zwane „hufce szkolne" i urządzanie podczas wakacji t. z. „obozów letnich", gdzie młodzież ma przyzwyczaić się do życia i do ćwiczeń wojskowych. Cała ta myśl jest ujęta w program, suchy lecz realny. Im pilniej będzie go się realizowało, tem wyniki będą znaczniejsze. Zresztą cała ta maszyna jest dopiero pół w projekcie, pół w próbie. Są pewne przeszkody, które nie dają, by myśl tę, zrealizować za jednym zamachem.

Pierwszą taką przeszkodą jest zrozumiały brak odpowiednich funduszy. To jest przyczyną, że dotychczasowe próby nie dały zadowalających rezultatów.

Dalej odczuwa się brak fachowych instruktorów, którzyby pracę swą prowadzili nie w miarę dobrych chęci, lecz w miarę gruntownej wiedzy fachowej i (proszę na to zwrócić baczną uwagę) pedagogicznej. Nie wszyscy spotykani dotąd instruktorzy posiadali te warunki. Mimo zamiłowanie jakie wlewają w swą pracę, pozostają tylko dyletantami O ile zaś chodzi o zdolności pedagogiczne, to rzadko który oficer-instruktor-wychowawca odpowie w przybliżeniu swemu zadaniu. Toć życie koszarowe jest inne, zupełnie inne, niż współżycie z młodzieżą, stojącą i intelektualnie i moralnie wyżej, od prostego rekruta. Szkopuł ten da się zresztą rychło usunąć, o ile instruktorzy przejdą odpowiednie wyszkolenie.

Zresztą można tutaj wyrazić żal, że żadne z pism wychowawczo-sportowych nie jest katedrą, lub rodzajem vade mecum dla obydwóch stron. Utrzymanoby wtedy przynajmniej pewien jednolity front w orjentacji.

Wreszcie i młodzież szkolna, wybujałe „dzieci wojny" (frazes oklepany, lecz prawdziwy), zbyt indywidualna, nie wykazują chęci podporządkowania się czyimś rozkazom tembardziej, że stoi to już poza programem. Ale młodzież jest miękka jak wosk i z pewnością ustąpi.

Więcej winną jest szkoła, która zgodziła się (o, z jaką nawet przyjemnością!) na „przysposobienie rezerw" w zupełności. Zgoda ta jest jednak formalna i mało znacząca. Albowiem wobec tak chaotycznych planów, jakie ma nasza szkoła, wobec ścierania się licznych „systemów" pedagogicznych, wobec absorbowania uczniów w wszystkich możliwych i niemożliwych kierunkach i wobec arcykonserwatywnych pojęć u większości nauczycielstwa, nie da się to „przysposobienie wojskowe" nawet dorywczo przeprowadzić. Nie jest nawet rzadkością, że w szkołach średnich zdejmuje się z planu ubogie dwie lekcje gimnastyki, na korzyść języka greckiego. Dopóki więc szkoła polska nie dojdzie do jakiegoś skrystalizowanego programu, nadprogramowe „przysposobienie rezerw" jset — fikcją.

Wreszcie mówi się ogólnie, że ci, z młodzieży szkolnej, którzy przejdą wszystkie kursa „przysposobienia wojskowego" (ma to być podobno rzecz b. trudna), otrzymują dalekoidące udogodnienie w służbie aktywnej. Nie wszystko jednak tak stać się musi, jak się mówi. Przedewszystkiem należy stwierdzić, czy udogodnienia jakieś istnieją już de iure, czy tylko są w projekcie.

Reasumując powyższe napisane, stwierdza się, że „przysposobienie wojskowe" zaczyna się ruszać pomału i z trudem, i jest kwestją otwartą, jak się w przyszłości rozwinie ten cały, dobrze obmyślony aparat.

Przy tej sposobności można wyrazić zastrzeżenie, że do zrealizowania myśli „przygotowania wojskowego" nie przystąpiono pośrednio — przez harcerstwo. Trudno znaleść ramy, któreby były bardziej do tego predystynowane i w którychby można plan ten skuteczniej przeprowadzić. Początek nie byłby bynajmniej tak trudny, gdyż harcerstwo jest już zaprowadzone. Korzyści zaś byłyby większe, albowiem i młodzież pozaszkolna korzystałaby z przysposobienia wojskowego. A tak i zakres pracy mniejszy i koszt większy i początek trudny.

Możeby jednak i tu była kwestja otwarta?!

CZAS TRĄBIĆ DO ODWROTU.

Nigdy jeszcze w Polsce nie było tyle drużyn zagranicznych co w obecnym sezonie. Wprawdzie sprzyjały temu warunki, gdyż przesunięcie mistrzostw na jesień pozostawiło klubom cały sezon do dyspozycji, tak że wnet zaczęły się mnożyć mecze międzynarodowe. Kluby polskie nawzajem siebie prześcignąć chciały w ułożeniu wspaniałego programu i coraz to sławniejsze drużyny poczęły się zjeżdżać do Polski. Publiczność z jednego clou sezonu wpada w drugi, jednem słowem przewrót, rewolucja w polskim świecie sportowym. Kluby polskie w pogoni za sławnymi przeciwnikami nawzajem się licytowały, no i zaczęło się... przecenianie gości i... przepłacanie ich.

Bez wątpienia są mecze międzynarodowe dla wyrobienia i utrwalenia klasy futbalowej potrzebne i każde spotkanie z przeciwnikiem obcym i silnym wyjść musi na korzyść naszym piłkarzom, lecz obecny sezon jaskrawo uwydatnił do czego nagłe porywy prowadzić mogą. Przejdźmy zjawiska po kolei.

Więc przedewszystkiem sposób ułożenia programu. Wskazano już kilkakrotnie na bezplanowe przeładowanie sezonu. Skutki fatalne jak przesyt i przebieranie ze strony publiczności oraz ogromne przeforsowanie graczy już się daje we znaki. Publiczność, przyzwyczajona do szumnych (zresztą nie zawsze zgodnie z prawdą reklamowanych) nazwisk na „skromne" mecze z drużynami krajowemi nie chodzi, chociaż często mecze te pod względem sportowym stają o niebo wyżej od zawodów ze „sławnymi obcymi". A jak to ma być później, czy kluby nasze będą w stanie stale sprowadzać sławne drużyny zagraniczne? Jak wielka ta ilość meczów przeszła na naszych graczach, o tem łatwo można się przekonać. Zresztą skutki meczów u graczy wyjdą na jaw później dopiero, i prawdopodobnie w okresie mistrzostw

będziemy świadkami bardzo ciekawych zjawisk pod tym względem.

Drugi objaw to zaniedbanie zwykłej pracy klubów dla sportu wogóle. Zadaniem stowarzyszeń sportowych jest praca około rozwoju sportu, przyczem warunkiem jest udostępnienie sportu jaknajszerszym masom oraz równomierna opieka, roztaczana nad wszystkimi sportowcami. Zaangażowanie czynników rządzących w klubach tak wielkimi imprezami sportowemi, jakimi są mecze międzynarodowe musi siłą faktu absorbować dużo energji, jeżeli się pozatem jeszcze zważy, że praca organizacyjna w sporcie polskim opierać się może na nikłej bardzo garstce ludzi chętnych i dobrej woli, — to łatwo zrozumieć, że dla reszty zadań klubu nie starczy sił ani ludzi. Prace te, tak zresztą konieczne — wspomnę choćby lekką-atletykę, drużyny niższe, junjorów — odchodzą przeto na drugi plan, w zaniedbanie. A to uważać trzeba za wielką szkodę dla ogólnego rozwoju sportu polskiego. Obserwując przebieg obecnego sezonu w Polsce, zauważyć można pewne podobieństwo z ułożeniem programów imprez sportowych we Wiedniu, Pradze i innych wielkich europejskich centrach futbalowych. I tam głośne mecze gonią się nawzajem, i tam od czasu do czasu urządza się wielkie turnieje. Widocznie my na Wiedniu i Pradze wzorować się zaczynamy. Lecz tutaj przestroga jest na miejscu! Zły to przykład, który wybrał sobie świat sportowy polski i zupełnie do naśladownictwa dla nas się nie nadaje. Wiemy wszyscy, że tam na mecze chodzi 30—40 i więcej jeszcze tysięcy ludzi. Urządzanie więc imprez takich może się opłacić. Lecz, co ważniejsze, wiemy także doskonale, że tam kwitnie profesjonalizm w najbrudniejszej jego formie, bo zakapturzony, podszyty pod miano amatorstwa. Dla klubów tych, potrzebujących olbrzymich sum na utrzymanie swych graczy, jaknajwiększa ilość meczów jest koniecznością. Jest to dla nich zwykły interes zarobkowy przy pomocy uprawiania sportu. I taki wzór my mamy naśladować? Za cenę spaczenia idei sportu mamy stworzyć źródło dochodu ze zawodów? Czy my nie widzimy, że to najidealniejszy podkład do rozpanoszenia się zawodostwa? Zaprawdę, żal, szczery żal ogarnąćby musiał każdego prawdziwego sportowca. Jestem mocno przekonany, że nasz ruch sportowy jest czysty, jest jeszcze o tyle odporny, że może łatwo ewentualności takiej zapobiec, niemniej jednak powinnością naszą jest wskazać na niebezpieczeństwo z tej strony.

Jako trzeci niepożądany objaw cytuję niezdrową konkurencję międzyklubową. Ażeby zapewnić sobie dobrego przeciwnika przepłacają się kluby polskie nawzajem pędząc tem samem koszta w górę. Nieżyczliwość wzajemna przybiera przytem rozmiary zastraszające. Bardzo często klub sprowadzający drużynę zagraniczną, chce się odbić na klubach bratnich, którym drużynę odstępuje i tak sprawę finansową aranżuje, że albo ma drużynę za darmo, albo za nikłą sumę nie stojącą w żadnym stosunku do sum płaconych przez drugie kluby. Jest to objaw bardzo niesmaczny, bardzo niezdrowy. Zapomina się, że wszystkie kluby należą do jednej wielkiej rodziny sportowej, że te same mają troski i bóle, wprowadza się zato w stosunki międzyklubowe handle i targi. Kto kogo najlepiej umie „dostać“, ten lepszy robi interes.

Wreszcie jako czwarty objaw zanotować należy przepłacanie drużyn zagranicznych. Jednym z powodów obecnego najazdu drużyn zagranicznych na Polskę jest fakt, że waluta nasza jest obecnie jedną z najlepszych walut europejskich. Tak samo jak z ukazaniem się marki złotej w Niemczech zaczęły się wyjazdy do nowego „Goldlandu“, tak samo z nastaniem złotego zgłaszają się do nas drużyny zagraniczne. Polska stała się „Eldoradem“ piłkarzy zagranicznych. I tutaj muszę zwrócić uwagę na fakt, że warunki, na których sprowadza się drużyny zagraniczne są tak słone, że faktycznie wartoby je poddać rewizji. Kluby zagraniczne żądają obecnie 100—200% więcej aniżeli żądały przed rokiem jeszcze i to we walucie dolarowej, więc usprawiedliwienia dewaluacji stosować nie można. Drużynie przyjeżdżającej zwraca się podróż, wszelkie wydatki i utrzymanie, prócz tego płaci się jeszcze pewne odszkodowanie pieniężne. Otóż te odszkodowanie pieniężne jest tak horendalne, że wymaga pewnego oświetlenia. Klubom obcym warto oczywiście do nas przyjechać, bo mają wolną, ładną wycieczkę i prócz tego grubo zarabiają, więcej stanowczo, aniżeli by „zarobili na meczu“ w domu. Są to oczywiście kluby profesjonałów, których polski świat sportowy za wątpliwą często imprezę sportową tak opłaca. Z trudem zebrane pieniądze wędrują łatwo zarobione do kieszeni zagranicznych „amatorów“, a my cieszymy się, że takie wielkości do nas raczą przyjechać. A czy walka jest równa? Czy warto postawić naszych chłopców, amatorów czystych przeciw tym akrobatom płatnym?

Punkt trzeci i czwarty wymaga szybkiej ingerencji władz sportowych. PZPN winien się zainteresować sposobem kontraktowania drużyn zagranicznych oraz sposobem załatwienia takich spraw pomiędzy klubami krajowymi. Możeby się dało ustalić pewną normę, pewną wytyczną, według której łatwiejby było się orjentować. Niechaj weźmie w obronę pokrzywdzone i mniej uświadomione kluby. Wszak to jego obowiązek. Lepiej pieniądze zatrzymać w kraju i obrócić je na inne cele sportowe, aniżeli zapychać kieszenie pseudosportowcom. Jeszcze w świecie mamy kluby, które sport traktują idealnie, do nich zwróćmy się, a nie sprowadzajmy sobie zarazy do domu.

Czas dąć w trąbę na odwrót. Hel.

AMBICJA I WOLA ZWYCIĘSTWA.

Sport wymaga od adherentów jego energji czynu i silnej woli zwycięstwa. Zawody zaś, ten egzamin sprawności jednostek, bez czynników tych nie mogą przynieść zwycięstwa. Zawody to walka, w naprężeniu znajduje się cały system nerwowy zawodnika i od zahartowania swej woli, od chęci zwycięstwa we wielkiej mierze zależy ich wynik. Prawda, że pierwszym warunkiem przy stawaniu do konkurencji sportowej jest sprawność fizyczna, umiejętność, technika, lecz posiadamy aż nadto dowodów, że ambicja braki te wyrównać może, i że rutynowany technik bez chęci pracy i zwycięstwa pozostaje tylko maszyną. Ambicja ta jest potrzebna każdemu sportowcowi, zarówno jaką gałęź sportu on uprawia. Największą atoli rolę odgrywa ona w grę w piłkę nożną.

Finały o puhar, do których stają często wskutek systemu rozgrywek przeciwnicy całkiem nierówni, są żywym przykładem, co ambicja zdziałać może. Jak często się zdarzy, że przeciwnik słaby i młody zwycięży rywala starego, doskonalszego, li tylko ambicją i poświęceniem. Najwymowniejszym zresztą przykładem jest przebieg ostatniej olimpjady piłkarskiej. Zwyciężyły narody, na które mało kto liczył, narody, w których kwitnie sport czysto amatorski, których reprezentacje składały się z jednostek ambitnych, przejętych rolą swą i chętnych do wydania wszystkiego ze siebie dla godnego reprezentowania swych barw. Gdzie zostały narody, uchodzące za faworytów, których re-

prezentacje składające się z samych gwiazd techniki futbalowej; jakie zajęli miejsce Węgrzy, Czesi i Hiszpanie? Wszystkie te sławy piłkarskie, pościągane do reprezentacyj z różnych zakątków świata, to ludzie tak przesiąknięci swą doskonałością, tak ufni w swą sztukę, że dla nich zwycięstwo zdawało się być zupełnie pewne. Tymczasem wykazało się, że zawody w piłkę nożną to walka, w której nietylko umiejętność zwycięża, lecz do której w równej mierze potrzeba walorów psychicznych, jednem słowem ambicji. I tutaj załamali się faworyci. Zakapturzony profesjonalizm z jednej strony i przecenianie swej umiejętności doprowadziły do tego, że mistrze sztuki futbalowej skapitulować musieli przed przeciwnikami technicznie może słabszymi lecz przejętemi silną wolą zwycięstwa.

Objawy podobne zaobserwować można i u nas. Brak ambicji, brak chęci do walki stwarza ze zespołów piłkarskich zlepki bez duszy, zawody zaś nudne i ospałe nigdy nie wykażą faktycznego stosunku sił. Najniebezpieczniejszy jest przytem fakt, że taki brak ambicji jest szalenie zaraźliwy. Wystarczy bowiem, aby jeden gracz przestał walczyć, to już apatja ogarnia całą drużynę.

Powodami braku ambicji może być brak wyrobionego ducha do walki, przesyt zawodami lub zmanierowanie gracza. Stosownie do przyczyn tych należy też stosować środki zaradcze.

A więc należy przedewszystkiem przy pracy nad narybkiem poświęcić szczególną uwagę wyrobieniu ducha i chęci do walki. Junjora należy pouczyć, że zawody to egzamin ze swego dorobku, że to walka wymagająca maksymum energji. W drużynie winna panować bezwzględna harmonja, każdego dążeniem winna być ścisła współpraca z towarzyszami. Silniejszego przeciwnika nie uważać nigdy za tak strasznego, aby przed nim z góry składać broń, naodwrót znów słabszego nigdy nie należy lekceważyć. Najważniejsza zaś jest świadomość, że zawody kończą się dopiero z gwizdkiem sędziego, że także ostatnie chwile należą do gry i mogą wpłynąć na rezultat.

W graczach trzeba utrzymać chęć i zamiłowanie do gry i nie przemęczać ich zbytnią ilością zawodów. Każdy gracz jest tylko człowiekiem i jako taki zdolny do wydania ze siebie tylko ściśle ograniczonej ilości energji. Jeżeli przeciągniemy strunę, wtenczas spowodujemy przesyt i przemęczenie. Gracz będzie grał z obowiązku, lecz nie będzie się już mógł zdobyć na należytą ambicję. Stąd też nauka dla klubów by przy układaniu programów zważać na tę ewentualność.

Ostatni wreszcie powód to choroba naszego sportu, którą należy tępić za wszelką cenę. Zło to omawiano już często i obszernie, i wszyscy są sobie zgodni, że wpływ zmanierowanego gracza, tak na swych towarzyszy jak i też na całą rzeszę sportowców jest zgubny. Gracz taki będzie grał zależnie od swego humoru i pomimo swej umiejętności będzie jednostką, na którą absolutnie liczyć nie można. Jedyna na to rada jest natychmiastowe zastąpienie go przez gracza młodszego, mniej może doskonałego, lecz za to chętnego i ambitnego. Wypadki zmanierowania graczy są niestety dość częste i pozostawiają stale niesmak u wszystkich, zapatrujących się na sport z punktu widzenia czystego i zdrowego amatora. Tutaj jest wdzięczne pole dla zarządów klubów do wykazania bezstronnego i szczerego załatwiania spraw li tylko dla dobra całego klubu i całego sportu naszego. L.

SPORT NA PROWINCJI.

Zasada demokratyczna sportu sprawia, że do najmniejszego miasteczka, do najodleglejszej wioski dochodzi wpływ jego, że wszędzie znajdziemy adherentów tej idei. Jedna wielka sieć pokrywa kraj cały, a sprawna organizacja może stworzyć silną i zwartą armję sportowców o nieocenionem znaczeniu dla społeczeństwa naszego. Oczywiście, że rozwój sportu na prowincji napotyka często na przeszkody, zda się nie do przebycia; brak zrozumienia ze strony społeczeństwa i władz administracyjnych, chwilowe niepowodzenia, zupełnie zresztą na początku zrozumiałe, brak chętnych do pracy, trudności finansowe — wszystko to składa się na to, iż pionierom ruchu sportowego ręce czasem opadają, że trudno im, bardzo trudno przychodzi walczyć. To też obowiązkiem większych środowisk sportowych jest pomagać, współpracować z prowincją. Kto zna duszącą atmosferę, wśród której wegietuje często sport na małem miasteczku, kto przyjrzał się w jak ciasnem kole obracać się musi działalność tych małych, a tak przecież już licznych towarzystw sportowych, ten zrozumie z jakiem zadowoleniem, z jaką radością wita się każdy dowód zainteresowania się prowincją.

Niestety usposobienie wielkiego miasta wobec prowincji nie jest bynajmniej takie, jakiem być powinno. Każdy mieszczuch, już z racji swego pochodzenia miejskiego uważa się za lepszego od tych z prowincji. On tylko zna sport, on jest doskonałym, ci tam zaś to tylko naśladowcy, którym nawet uwagi poświęcać nie warto. Drużyna wyjeżdżająca na prowincję, czy to dla rozegrania zawodów o mistrzostwo, czy to z innego jakiego powodu, tak jest przesiąkniętą tą swą wyższością, że daje to swym gospodarzom odczuć na każdym kroku. Zapomina zupełnie o tem, że ma być czynnikiem propagandy, czynnikiem rozwoju tego sportu, a pozostawia często w rezultacie... wrażenie ujemne, fatalne. Tymczasem i na prowincji uprawia się sport zdrowy, zdrowszy i celowszy często, aniżeli w wielkiem mieście. Tylko że ci tam nie są tacy szczęśliwi, nie mają sposobności do takiego wydoskonalenia się, jak ci w mieście. Dlatego ale nie trzeba patrzeć z góry na nich, lecz podać im dłoń bratnią w imię tej przyjaźni koleżeńskiej jaką nam nakazuje idea sportu i zgodną współpracą do zgodnego dążyć celu.

Takie niechętne odnoszenie się klubów poznańskich, a może też tylko jednostek tutejszych obserwuję już od dłuższego czasu. Wymownym tego dowodem są zresztą recenzje z zawodów na prowincji w gazetach sportowych. Aż strach jak mało objektywizmu takie sprawozdania często

wykazują. Ocena następuje bardzo często z ściśle osobistego (no i uprzedzonego) punktu widzenia danego „recenzenta“. Jak często staje się taka recenzja polem popisu zawiedzionych lokalnych wielkości, jak często odwetem mieszczuchów za porażkę lub trudne zwycięstwo na prowincji. Rzuca się oskarżenia, często zupełnie bezpodstawne; miast pomagać rozwojowi sportu prowincjonalnego, chociażby pobłażaniem pewnem wobec błędów i niedomagań, ostrem i jednostronnem wystąpieniem tłumi się w zarodku tę tak potrzebną energję.

Świeżo zaobserwowałem taki wypadek w ubiegłych tygodniach z okazji zawodów Sparta — Noteć w Chodzieży. Zawody te stały na bardzo nizkim poziomie. Tak jedna jak i druga strona nie wiele miały pojęcia o dobrej i racjonalnej grze w piłkę nożną, przyczem Noteci, jako klubowi młodemu i wśród trudnych warunków wegietującemu prędzejby to można przepuścić, aniżeli Sparcie, jednemu z najstarszych polskich klubów w Poznaniu. Lecz pomijam to, może i miała słaby dzień. Natomiast recenzja z tych zawodów pisana przez p. Jotem tak jednostronnie krzywdzi klub prowincjonalny, że trudno to przemilczeć. Więcej się staje natomiast zrozumiałą po przeczytaniu innych recenzyj podpisanych tem nazwiskiem, a naciągniętych w podobny sposób na korzyść klubu poznańskiego. Zdaje się, że wielkiej tem przysługi Sparcie się nie wyświadczy, zabawka zaś ta odbywa się niestety na koszt sportu prowincjonalnego, tak bardzo potrzebującego opieki. Niegodna to zabawa i może lepiej wcale nie pisać, aniżeli nieracjonalnem swem postępowaniem szkodę wyrządzać sportowi wogóle.

Wspomniałem tutaj tylko o jednym wypadku, lecz możnaby ich naliczyć więcej. Dla sprawozdawcy nie powinny istnieć okulary klubowe ani dzielnicowe ani partyjne. Kto nie umie albo nie chce wznieść się ponad partje, kto nie umie się zdobyć na należytą dozę objektywizmu, ten niechaj lepiej zaniecha „sprawozdawstwa“, bo więcej narobi szkody aniżeli dobrego sportowi naszemu wyrządzi. Udzielamy także i moralnego poparcia sportowi na prowincji, a napewno znajdziemy wdzięcznych i chętnych do nauki sportowców.

Gmin.

SĘDZIA NA BOISKU.

Na ten bardzo aktualny temat, poruszany obecnie tak w polskiej jak i w zagranicznej prasie sportowej, warto jeszcze kilka uwag dorzucić z uwzględnieniem stosunków wielkopolskich.

Każdy sędzia, prowadzący jakiekolwiek zawody, obojętnie A, B i czy C-klasowe, winien dbać o swój wygląd zewnętrzny, t. z. powinien się ubierać lekko i wygodnie, by móc należycie biegać za piłką, nosić włosy odpowiednio uczesane, by podczas biegu na wietrze się nie wichrzyły, co robi wrażenie nieszczególne, nie nosić wysokich lub nawet sztywnych kołnierzyków itp., a już conajmniej nie stawać na boisku w długich butach! Są to drobnostki na pozór błahe, lecz jednak ważne.

Obok tej kwestji wyglądu zewnętrznego, której nie trzeba znów przeceniać, większy wpływ na mniej lub więcej dobre sędziowanie mają doświadczenie i energja sędziego. Każdy laik wie, iż rutynę nabywa się z czasem, z latami, więc jeżeli gracz potrzebuje na wyrobienie się 3—4 lat, i to pod warunkiem, że rozpocznie trenować za młodu możliwie jeszcze w szkole, to sędzia potrzebuje przeciętnie conajmniej 5—6 lat praktyki w sędziowaniu. Długość praktyki zależna jest od różnych czynników, a mianowicie: Zasadniczo będzie były gracz prędzej nabierał doświadczenia i lepiej sędziował od teoretyka nawet wybitnego, a wyjątki potwierdzają jedynie regułę. Powyższe twierdzenie uzasadnione jest tem, iż sędzia-praktyk zna swoich b. towarzyszy gry tak klubowych jak innych, wie dokładnie, kiedy „foul“ jest umyślny a kiedy nie, odróżnia instnktownie umyślną rękę, choćby jeszcze tak zgrabnie zakrytą od nieumyślnej, a jedynie może ustępować teoretykowi pod względem łapania spalonych. Może ale nie musi, gdyż znając osobiście system gry swych b. kolegów, wie dokładnie, kto jest pod tym względem niepoprawnym, a jest faktem, który można zauważyć na każdych zawodach, iż szczególnie starsi gracze, zawsze ci sami, wiecznie i ciągle dadzą się postawić na spalonem lub sami się tak ustawiają, by koniecznie strzelić bramkę choćby ze spalonego.

Powyższe moje wywody nie wykluczają bynajmniej możliwości by b. gracz-sędzia nie był także znakomitym teoretykiem, lecz naogół taki sędzia mniej się zajmuje suchym regulaminem, a więcej interesuje go doświadczenie meczowe, co jest u niego zrozumiałe.

Dużo wreszcie zależy przy sędziowaniu od stanowczego wystąpienia i natychmiastowej decyzji sędziego, a i w tym wypadku będzie b. gracz posiadał przeważnie więcej energji aniżeli teoretyk, którego ponadto rafinowani gracze łatwiej mogą speszyć i nawet nadużyć jego dobroduszności n. p. umyślnie się przewracając na polu karnem nie mogąc strzelić bramki itp. — Na takie plewy się stary praktyk nie złapie, a to mu daje dużą przewagę. Pozatem będzie taki sędzia w razie napomnienia gracza umiał mu lepiej przemówić do sumienia, znając jego psychikę.

Zdarza się często teoretykom, iż zbyt dużo gwiżdżą, karząc za byle drobnostkę, a co gorzej, wstrzymując nawet wtenczas grę, kiedy to wychodzi na korzyść drużyny przewiniającej, a to tylko dlatego, by, z satysfakcją wewnętrzną, stwierdzić każde przewinienie pedantycznie jedno-lub wielokrotnem świstem. To się praktykowi rzadko zdarza, gdyż **wczuwa** się on łatwo w daną sytuację.

A na koniec słówko o naszej publiczności.

Bardzo czuła jest ona na „spalone“, nie posiadając się z oburzenia, jeżeli sędzia złapie winowajcę na „gorącym uczynku“, szczególnie wtenczas, gdy tenże **odbiera piłkę mając trzech przeciwników przed sobą, nie bacząc na to, iż w chwili podania miał ich tylko dwóch!**

J. Mallow.

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Komunikat nr. 22.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Komitetu Wykonawczego przeprowadzono szczegółową dyskusję nad rządowym projektem ustawy o boiskach sportowych w miastach, celem uzgodnienia życzeń wypowiedzianych przez poszczególne związki. Na posiedzeniu był obecny specjalnie w tym celu zaproszony jako znawca spraw wojskowych inż. dr. Czesław Kłoś, którego uproszono o przygotowanie referatu imieniem Z. Z. na konferencję w tej sprawie, którą ma zainicjować Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Ukonstytuowany w maju b. r. Polski Związek Żeglarski (Warszawa ul. Czerniakowska 195) zgłosił przystąpienie do Z. Z. W myśl statutu decyzję w sprawie jego przyjęccia odroczono do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, które ma się odbyć w październiku r. b., tymczasem zaś wezwano P. Z. Żeglarski o nadesłanie statutu.

Klub Sportowy Orła Białego w Warszawie żądał przyznania mu prawa reprezentowania Polski w sporcie rughby. Żądaniu temu odmówiono ze względu na to, że sport ten uprawia jeszcze kilka innych organizacji, wobec czego dopiero założony przez nie Polski Związek Rughby mógłby mieć prawo reprezentowania Polski.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich nadesłał do Komitetu Wykonawczego Z. Z. obszerne pismo z dn. 24 czerwca b. r. z zażaleniem, że nienależycie popierają pracę P. K. I. O., nie dotrzymują terminu zgłoszeń, ich delegaci poza związkami Bokserskim, Szermierczym i Piłki Nożnej nie zjawiają się na posiedzeniach P. K. I. O. i nie popierają jego prac, związki nie dotrzymują terminu zgłoszeń olimpijskich, nie popierają należycie finansowych usiłowań P. K. I. O., w szczególności nie pomagają w rozsprzedaży znaczków olimpijskich, nie pokierowały należycie Tygodniem Olimpijskim itd. Wobec powyższego stanu rzeczy kilka osób pracujących w Polskim Komitecie Igrzysk Olimpijskich nie może podołać nawałowi pracy, a jedynie poczucie obowiązkowości powstrzymuje je od złożenia w obecnej chwili swych mandatów. P. K. I. O. wniósł zażalenie na cały szereg klubów sportowych warszawskich, które w dniu 29 maja b. r., mimo obietnicy nie wzięły udziału w propagandowym pochodzie sportowym w Warszawie, czem przyczyniły się do nieudania się całego przedsięwzięcia.

Komitet Wykonawczy Z. Z. uznając w zasadzie słuszność większości zarzutów zawartych w liście do P. K. I. O. wezwał związki do bardziej intenzywnej współpracy, aczkolwiek pora przygotowań jest już spóźniona.

MIGAWKI SPORTOWE.

Dyrektor Niezawodny twierdzi, że ich duszą! Halinka zaniepokojona: „Co to jest ciągle ten spalony i ciągle ta „spojda?!" Szelki we formie a sędzia nie.. Ciąg na bramkę i w innym kierunku. Brambor, jako odmiana kalosza.

Co to jest ten spalony?! Ciągle spalony i spalony! — niepokoi się moja przyjemna interlokutorka, sąsiadeczka panna Halinka...

Tłumaczę, że spalony to tym razem nic groźnego, że tam, gdzie niema trzech, nie może być czwarty i t. d. Odnosi to skutek, ale chwilowy.

U panny Halinki niepokój wzrasta. Słychać ustawicznie: Spojda! ale ciągnie! och, ach! ale kiwa...!

Halinka znowu w niepewności: Proszę pana! Co to jest znowu ta „spojda"?! Ciągle spojda i spojda! Co to jest, halo, co to jest...??

Więc znowu tłumaczę, że to nie jest ta „spojda" tylko ten Spojda, Staszek do tego, jakkolwiek za to nie ręczę, gracz co najmniej międzynarodowej sławy i t. d., chłopczyk wcale zgrabny, mający piękny ciąg na bramkę i kilka innych ciągów, mniej lub więcej pięknych, z pierwszym ciągiem nie zawsze będących w zgodzie...

Tymczasem dowcipny i wesoły dyrektor N... twierdzi, że ich duszą...! „Że ich stanowczo duszą!"

Owszem, duszą ich; co z tego jednak, kiedy ten Gross z Polonji — ma spryciarz szczęście! Przybysz strzela, Szmyt strzela, Mówka strzela — a wszyscy zawodzą —; oprócz naturalnie dyrektora, który celnym oksfordem w kostkę daje mi znać, że się przejmuje... Zupełnie zresztą zbytecznie...

Sędzia ma pecha. Czegoś znowu niedopatrzył. Słychać wcale głośne urywki: Ręka! Foul! Brambor! (odmiana kalosza — ostatnia nowość sezonu). Zdjąć szelki!!

Gra na chwilę przerwana: incydent wywołuje burzliwe starcie. W głównych rolach: sędzia — publiczność — dyrektor. Corpus delicti: szelki, ręka, foul, brambor...

Zarząd w kłopocie... Wkracza niby energicznie. Ale o tyle — o ile.

Dyrektor robi porządek. Spokój...! Sza...!

Piłka znowu w ruchu. Nazwy te same.

Przybysz jedzie: fa, fa, fa, fa!... fu, fu, fu, fu... i — gol!!! Gooool!!! Gooool!!!

Trybuna się trzęsie. Ziemia drga konwulsyjnie. Nogi puszczane w góralski taniec...! Dyrektor N... oklepuje z radości uda sąsiadki z lewej strony.

Wszystko dla sportu!

Zarząd w strachu o trybunę. (Raczkiewicz uwiecznia moment na kliszy.)

Tempo wzrasta jeszcze bardziej. Warszawa krzyczy hop, ale nie skacze. Halinka zachwycona bramkarzem:

„Ach jak ten bramkarz ujeżdża wspaniale na głowie!"

Małe zaniepokojenie... Tym razem u dyrektora, którego garderoba, w miejscu, będącem w najbliższym kontakcie z siedzeniem zapoznaje się ze... smołą...

Gwałtu! Dyrektor się przylepił! (gry nie przerywają nawet — nietakt!)

Halinka widzi między Warszawiakami Jackie Cogana. Taki sam i ma podobne... spodnie!... (Ładne rzeczy!... „Znajome kunie" Wyrwicza, czy co?)

Jeszcze kilka spalonych, kilka „spojd", fouli i gwizd: koniec! —

Braaawooo! Brawoo Warta! Wiwat Polonja! Niech żyje Gross!

Biorą go na ramiona. Stać! Niezmordowany wydawca Raczkiewicz ma głos: fotografuje jeszcze! Ale niema obawy; i tak z tego jak zwykle nic nie będzie...

Sędzia zmyka do szatni. Towarzyszy mu znajoma owacja.

Gross posyła Halince ostatnie ukłony i całusy (o zgrozo! co na to on...?!)

Zadowolone czterotysiączne masy rozpływają się zwolna. Jeszcze tłok w bramach, jeszcze jakieś urywki z meczu, jakiś wesoły moment dolatuje z rozbawionych grup i grupek i — koniec.

(A ktoś cichutko mknie z powrotem na odwach...!)

W. x...

ZWIERCIADŁO.

Zakłady z graczami.

Każda drużyna piłkarska ma swoich „nadetatowych“ moralnych opiekunów, których wpływ niestety niezawsze jest umoralniający. Opiekunowie ci psują graczy przez zasłużone i niezasłużone peany pochwalne, przez rozmaite fundacje, libacje, poczęstunki, i t. d.

Ostatnio byłem świadkiem, jak jeden z tych licznych „opiekunów“ graczy założył się z jednym grającym (pomocnikiem). O co poszło? Gracz powiedział, że strzeli bramkę, a opiekun że nie... No i co widzieliśmy, na boisku. Pomocnik Warty, mimo iż grał dobrze, silił się co mu sił stało na strzelenie bramki, oczywiście ze szkodą dla swych kolegów i ze szkodą dla Warty. Gdyby nie ten niecelowy zakład to kto wie, czy ów gracz nie byłby grał rozumniej, a przez to dla barw swych stałby się bardziej użytecznym.

Ponieważ zaś zakłady z graczami o strzelanie bramek są dość częste, przytaczam powyższą historję, by wykazać, że zakłady te są dla graczy niezdrowym dopingiem, a w zasadzie chybiają celu.

Taki jest sens moralny tej historyjki i oby był przez „demoralizująco-umoralniających“ opiekunów gwiazd piłkarskich zrozumiany.

Zych.

OLIMPJADA AKADEMICKA.

Podczas obrad II kongresu międzynarodowej konferencji studentów, mającego się odbyć w Warszawie we wrześniu r. b. rozegrane będą międzynarodowe zawody sportowe, które, jak już dziś sądzić można, zamienią się w wszechświatowy turniej młodzieży. W zawodach uwzględnione będą: lekka atletyka, piłka nożna, wioślarstwo, tennis i szermierka. Zgłoszenia uczestników wszystkich krajów napływają do biura kongresu już dziś bardzo licznie. Same Włochy zadeklarowały 70 zawodników, z Anglji przyjedzie ich również nie mniejsza ilość, a i pozostałe wielkie państwa będą licznie reprezentowane. Zapowiedziany jest m. in. przyjazd takich potęg sportowych, jak Paddock (Ameryka), Hoff (Holandja) itd. Organizacją zawodów zajmuje się z ramienia biura kongresu Centrala Akademicka Związków Sportowych.

PIŁKA NOŻNA.

OKRĘG POZNAŃSKI.

Poznań.

Ubiegły tydzień ubogi był w imprezy sportowe. Jedynie odbył się mecz Warta — Polonia — ale za to: co za mecz! Nie pamiętamy, kiedy by się publiczność na boiskach naszych tak zapaliła, jak w ubiegłą niedzielę. Brawom, przedewszystkiem **Grossowi** (bramkarzowi Polonji) a niemniej **Spojdzie** nie było końca. Zachwyt wywoływały piękne akcje napadu Warty, kończyły się jednak zazwyczaj z determinowanem aaa. Spojdzie wracamy honor, grał jak tego u niego nigdy jeszcze nie widzieliśmy, a Gross — czyżby nowa gwiazda? — Zachwycił wszystkich tak dalece, że publiczność poznańska **wyniosła go z boiska!** A rzetelnie sobie na to zasłużył. I taka gwiazda ślęczała w ...Modlinie! Sprawdza się znów raz, że niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. WKS. Modlin, którego graczem był Gross, miał zatarg z Warsz. ZOPN-ej, naskutek wspomniany ZOPN. zamknął boisko WKS. co doprowadziło do wystąpienia WKS. z Warsz. ZOPN. a to znów spowodowało, że Gross, któryby w Modlinie, nieznany przez nikogo, doczekał swojego zmierzchu, wypłynął na powierzchnię i świeci... narazie w bramce Polonii.

Ale i potwierdziła się fama o sprawiedliwości publiczności poznańskiej. Tak samo jak publiczność nasza umie okazać swoje niezadowolenie, gdy przeciwnik jest brutalny, tak samo, —, widzieliśmy — umie uznać dobrą grę drużyn zamiejscowych i wynieść na rękach z boiska bramkarza, który „jej“ Warcie nie pozwolił zwyciężyć! Czy to w innych miastach byłoby możliwe?? Naśladuj Łódzi, naśladuj Lwowie!!

* * *

W ostatniej chwili przypominamy jeszcze na tem miejscu o **międzymostowym wyścigu TS. Unja“** w niedzielę 12 bm. o godz. 12-tej. Okażcie, miłośnicy sportu i tej dyscyplinie swoje zainteresowanie!

29. 6. **Posnania — Pogoń 4 : 0 (2 : 0),**
a nie jak w zeszłym numerze wskutek błędu zecerskiego podano 2 : 0.

6. 7. **Polonia (Warszawa) — Warta 2 : 2 (0 : 0).**

Polonia, która ostatnio uzyskała bardzo ładne rezultaty z drużynami zagranicznemi miała być dla Warty bardzo groźnym przeciwnikiem. Tymczasem wykazały zawody niedzielne, że Warta pomimo przejściowego spadku formy była o cztery do pięć bram lepszą od mistrza Warszawy i pomimo to uzyskała tylko wynik remizowy. Charakterystyczny ten objaw, że zieloni pomimo przewagi nie umieją uzyskać należytego wyniku występuje już od dłuższego czasu. Pociągnięcia w polu skuteczne i dobre, pozwalają atakowi wnet znaleść się na polu karnem przeciwnika — lecz tutaj kończy się ich umiejętność. Piłka wędruje bez końca od jednego do drugiego, aż ją ktoś z przeciwnej partji złapie i atak pozostaje bez efektu końcowego. Obecny atak Warty nie posiada strzelców, nikt nie chce wziąć odpowiedzialności na siebie za strzał chybiony i stąd rezultaty złe. Słabsze zaś tyły łatwo postarają się o punkty dla przeciwnika i tak Warta grywa na remis, lub przegrywa nawet pomimo tego, iż była stanowczo lepszą. Już raz zwracaliśmy na tem miejscu uwagę na to, że na polu karnem nie czas już na bezproduktywną kombinację, piłkę oddać najlepiej ustawionemu i odrazu strzał na bramkę. Niechaj z początku strzały chybiają, z czasem znajdą one drogę do bramki, ale zacznijcie nareszcie już strzelać, bo inaczej widzowie nerwy swe zupełnie zrujnują.

Lecz przejdźmy do przebiegu gry. Przed sędzią panem Adamskim stają drużyny:

Polonia: Gross
Czajkowski Walczak
Gebethner I Loth I Jagłowski
Olasek (rez.) Loth II Emchowicz Bułanow II Krygier
Dabert Przybysz Szmyt (rez.) Mówka (rez Szwarc (rez.)
Spojda Wojciechowski (rez.) Przybylski
Śmiglak Jarzembowski
Warta: Schneider.

Warta zaczyna i odrazu usadawia się pod bramką Polonii. Już w pierwszych minutach były powinny siedzieć dwie bramki, gdyby — tak gdyby te strzały! Ostry strzał Szmyta w sam róg broni Gross brawurowo, zdradzając niezwykłą umiejętność. Przybysz bije ponad poprzeczkę. Z odkopu przechodzi Polonia pod bramkę naszych, Jarzembowski psuje, lecz piłka wychodzi na róg. Krótko potem obrońcy Waty nie umieją się porozumieć i dopuszczają Bułanowa do ostrego strzału na świątynię zielonych. Schneider z trudem odbija piłkę na drugi róg dla Polonji, tak samo jak pierwszy podany na aut. Warta dalej na froncie, dusi nawet, a Polonja uzyskuje rzuty z rogu. Taka to już tragedja tyłów Warty. Ataki zielonych idą jak zegarek, ale tylko lewą stroną. Prawe skrzydło przygląda się grze, pomimo, że zadanie swe spełniłoby również dobrze. Ładną centrę Przybysza kieruje Szmyt główką do Mówki, którego strzał łapie Gross. Loth II przerywa się i ciągnie ostro na bramkę, lecz Śmiglak ofiarnie wytrąca mu z boku piłkę z pod nogi. Mówka dostaje piłkę i przebija się na 4 metry przed bramkę strzela ostro, Gross jeszcze zdążył odbić nogą wprost do Wojciechowskiego, lecz strzał tego ostatniego znajduje znów bramkarza na miejscu. Ładny atak Warty przerywa sędzia odgwizdaniem fałszywego spalonego. Mówka puszcza piłkę, atak Polonji podchodzi pod bramkę Warty, lecz Jarzembowski broni odważnie. Następuje ładna kombinacja Przybysz—Mówka—Szmyt—Przybysz i ten ostatni strzela z pozycji prawego łącznika z 10 m. — na aut. Krygier ciągnie naprzód, atakowany przez Śmiglaka, nie mając komu oddać piłkę, kładzie się spokojnie na nią i czeka, aż przybiegną towarzysze. Dabert bawi się za długo. Szmyt przebija się na lewe skrzydło, centrę jego skierowuje Przybysz ostrym strzałem na bramkę, lecz w bramce stoi... Gross. Pod bramką Warty powstaje groźne zamieszanie, zakończone rogiem. Szmyt marnuje ładnie przez Mówkę wypracowaną sytuację. Zły odkop Jarzembowskiego chwyta Olasek, centrę jego z trudem broni Śmiglak. Ataki Polonii, oczkolwiek wcale nie groźne kończą się zwykle rzutami z ro-

gu. Warta kombinuje przed bramką Polonii, a snać bramka była za mała by trafić do niej. Tak ładna centra Szwarca mija bez użytku, Szmyt zaś z 10 m. z całym spokojem bije ponad poprzeczkę. Mówka za powolny nie umiał odrazu zdecydować się na strzał, obrońca Polonii wybija piłkę na pierwszy róg dla Warty. Obraz gry nie zmienia się do przerwy. Warta stale siedzi pod bramką Polonii, lecz to co nie zepsuje powolność ataku zielonych, to trzyma znakomity Gross. I tak wstrzymuje on nawet przebój Mówki na 4 m. przed bramką. Spójda przechodzi ładnie pod bramkę, obrona go nie przepisowo wstrzymuje, lecz foul uchodzi uwadze sędziego. Wreszcie ładnie zapowiadający się atak, Warty, przerywa tuż pod bramką gwizdek sędziego, spalony fałszywy i przerwa.

Po przerwie Polonia zacięcie atakuje i przez chwilę uzyskuje przewagę. Krygier ładnie centruje, Szneider piłkę odbija, lecz warszawiacy zarażeni widocznie od Warty, pudłują. Warta strząsa się, przechodzi do ofenzywy. Ataki ładne, lecz bez strzału końcowego, zatrudniają pomoc i defenzywę Polonii bezustannie. Pod bramką Polonii szuka się strzelca, piłka wędruje od gracza do gracza, prosi się o strzał, lecz daremnie. Przychodzi wreszcie na pomoc Spojda i ładnie bije — w aut. Kombinacja Przybysz—Dabert—Przybysz i centra na dach, krótko potem strzela znów Przybysz — na aut. Polonja muruje pod bramką. Wolny za rękę bije ładnie Spojda, Gross odbija, a Wojciechowski bije — w aut. Te wieczne auty i nie wykorzystane sytuacje denerwują wreszcie graczy, no i widzów. Tempo słabnie, Warta zaczyna puchnąć. Wreszcie przebija się Przybysz, lecz obrona bierze go w kleszcze, piłkę łapie Szmyt i strzela pierwszą bramkę. Nareszcie — jedno westchnienie ulgi na trybunie. A też to długo było trzeba czekać na tę bramkę. Warta atakuje dalej lecz bez skutku. Foul w polu karnem Polonii nie odgwizdany, zato sędzia sfabrykował własny spalony podczas ładnego ataku Warty. Polonja się zrywa i zaczyna opanowywać pole. Warta zmęczona pracuje powolniej. Ładną centrę Olaska broni Śmiglak główką. Emchowicz dostaje na wyraźnym spalonym piłkę i ciągnie na bramkę. Ładny wybieg Szneidera go wstrzymuje, lecz piłkę łapie inny Bułanow i ponad leżącym Szneiderem wyrównuje. Sędzia bramkę uznaje, pomimo że tak wyraźnego spalonego podczas całej gry nie było. Polonia zagrzana powodzeniem atakuje dalej i uzyskuje na chwilę przewagę. Rezultatem tej przewagi są 3 rzuty z rogu. Centra Olaska pod bramkę Warty, nie trafiona przez Szneidera, daje Polonii możność uzyskania drugiego punktu. Warta się zrywa i przenosi znów grę na pole Polonii. Dabert bije ładny rzut z rogu. Gross naciskany przez Szmyta odbija piłkę, lecz Przybyszowi na głowę, tak że piłka sama trafia do bramki. Ostatnie 10 min. należą znów wyłącznie do Warty, lecz zmiany rezultatu już nie przynoszą.

Rozentuzjazmowana młodzież znosi Grossa, bohatera dnia z boiska. 2 : 2, rezultat z Warszawy powtórzył się w Poznaniu.

Gra była ładna, zwłaszcza w pierwszej połowie pokazała nam Warta grę, jakiej za wyjątkiem zawodów z I. F. C. Katowice i w drugim dniu z Viktorią (Berlin), nie widzieliśmy w sezonie obecnym. Praca w polu bardzo dobra — lecz pod bramką stara piosenka. Pierwsza połowa stała pod znakiem zupełnej przewagi Warty. Druga połowa przyniosła grę otwartą ze zmienną przewagą i wynik remisowy dla tej połowy był słuszy. Jeżeli zaś Warta nie umiała strzelać w pierwszej połowie bramek, to też wynik remisowy za całą grę pozostać musiał.

Z Polonii najlepszym, jak wogóle najlepszym na boisku, był bramkarz, któremu też goście wynik w zupełności zawdzięczają. Trzymał on wszystko, co wogóle trzymać było można. Dobrze obliczone wybiegi jego wprowadzały w zdumienie wszystkich. Gracze Warty nie mieli wiele sposobności do oglądania dobrych wybiegów (w Poznaniu niema wogóle bramkarza, któryby je stosować umiał) i dlatego są przekonani, że przebój udały musi się skończyć bramką. Tymczasem przekonali się, że dobry bramkarz i na przeboje ma lekarstwo. To też, kiedy raz i drugi bramkarz umiał wybiegiem wstrzymać przebój, należało przy następnych przebojach z wybiegami się liczyć i bramkarza przedryblować. Czasu i sposobności ku temu było sporo, a rezultatem takiej taktyki musiały być conajmnie ze 3 bramki. Obrona Polonii słabsza, tak samo pomoc zą wyjątkiem Lotha I. Dobry zresztą atak był bezsilny wobec pomocy Warty.

Z Warty była najlepszą ilnja pomoc, w której brytował Spojda. Wojciechowski i Przybylski dobrzy. Atak w polu bardzo dobry, pod bramką beznadziejny. Obrona pracowita i ofiarna, lecz brak zgrania i przedewszystkiem taktyki obrońców. Schneider nie miał dużo do pracy, to co dostał, załatwiał bez zarzutu. Podobał się jego wybieg przy pierwszej bramce. Zasługą przy drugiej zato będzie się musiał musiał podzielieć z jej strzelcem

Sędzia bezstronny, ale spalone są widocznie jego słabą stroną

Bubiiczności było mało, a szkoda, był to jeden z najładniejszych meczów obecnego sezonu, przytem były ceny za bilety bardzo przystępne **I.**

6. VII. Stella (Gniezno) — Sparta 4 : 1 (2 : 1)

Zawody o mistrz. kl. B. na Stadjonie wojsk. przyniosły zasłużone zwycięstwo Stelli, która w linji ataku była lepszą od gospodarzy. W pierwszej połowie przewaga Sparty, która zawzięcie atakuje, uzyskując tylko kornery; z korneru pada później jedyny goal. W drugiej połowie ma Stella przewagę i uzyskuje w pierwszych 5 min. 2 bramki, wtem jedna strzelona z najwidoczniejszego spalonego. Ostatni kwadrans należy wyłącznie do Sparty, która po dwakroć nie może trafić do pustej bramki. Gra prowadzona w ostrem tempie, lecz fair. Sędzia p. Wesołowski stanowczo nie nadaje się na prowadzenie zawodów w kl. B. Jego kilkakrotne fałszywe odgwizdywanie spalonych, wywoływać musiały tak u graczy jak i widzów oburzenie. Brak u sędziego natychmiastowej decyzji wpływał ujemnie na grę, czego dowodem uznanie po 5 minutowem targowaniu się z graczami, pierwszej przez Stellę zdobytej bramki. Dla Stelli uzyskał wszystkie 4 bramki Kwada (w tem jedna jedenastka); dla Sparty Strzyżyński. Jedenastkę przeciw Stelli przestrzelono.

Jotem.

6. VII. Warta II — A. Z. S. II.

O mistrzowstwo klasy B nie odbyły się.

6. VII. K. S. Pentatlon I — Strzelec I 2 : 2 (1 : 1).

Zawody o mistrz. kl. C. U Pentatlonu pięć rezerwowych. Strzelec pokazał ambitną i sympatyczną grę. Sędziował uważnie p. Nowicki.

M. C.

6. VII. Zorza I jun. — K. S. Pentatlon III — 0 : 1 (0 : 1).

Zaw. towarzyskie. Pentatlon nie wyzyskał „jedenastki".

M. C.

Kościan.

K. S. Fervor — K. S. Helios (Czempin). 5:1.

Mecz o mistrzowstwo kl. b. na boisku w Kościanie. Gra na ogół o ostrem tempie. Fervor fizycznie silniejszy z którego też powodu zwycięża. K. S. Helios to drużyna o wiele słabsza lecz mimo wszystko broni się zaciekle. Na specjalne uznanie zasługują bramkarz (chłopiec lat 16) oraz obrona Heliosu, którzy ofiarnie bronili swej świątyni. Trzy jedenastki zostały podyktowane na korzyść Fervoru — lecz tylko z jednej padła bramka. Sędzia p. Włodarczak wywiązał się z swego zadania bardzo dobrze. **Kub.**

OKRĘG TORUŃSKI.

Toruń.

5. 7. Floridsdorf (Wiedeń) — TKS 4 : 2 (2 : 0).

W dniu 5 lipca zostały rozegrane w Toruniu czwarte międzynarodowe zawody w piłkę nożną między wiedeńską drużyną Floridsdorf a TKS. Zawody wogóle nie były interesujące. Gra była nadzwyczaj ospała i dopiero w drugiej połowie przybrała żywsze tempo. Drużyny nie pokazały w grze tych walorów, które widzieliśmy u poprzednich gości zagranicznych, jak Union 92 i Törekves; gdy pierwsi pokazali nam grę przykładną i nadzwyczajną technikę a drudzy szybkość tempa i ładną grę główkami, to Floridsdorf nie miał ani jednej z tych zalet. Atak szedł coprawda w jednej linji, lecz nie miał żadnej kombinacji, gra prowadzona była przeważnie lewem skrzydłem, które coprawda było też i najlepszem, pomoc pracowała intensywnie, obrona bardzo dobra o bramkarzu niewiele można powiedzieć, gdyż mało miał roboty.

I TKS w tym dniu grał bardzo źle, a przecież posiada jaką taką kombinację i nadzwyczaj szybkie tempo. Atak grał zupełnie bez wzajemnego zrozumienia, prawe i lewe skrzydło zupełnie słabe, jedynie Gumowski II pracował i był i na swojem miejscu, lecz nawet przy najlepszych chęciach nie można nic zrobić, o ile p. i l. łącznik nie idą razem. Pomoc słaba, nawet i Piwiński, który pomimo swojej pracowitości miał widocznie w dniu tym pecha, gdyż nie mógł utrzymać piłki. W obronie był bardzo dobry Łowiecki (R), który obronił wiele niebezpiecznych momentów, a najlepszy był Osiński w bramce, który faktycznie uchronił swoją drużynę od większej porażki.

Gra prowadzona była prawie przez cały czas na połowie miejscowych.

Goście wystąpili w składzie: Hofer; Amon, Runge; Schulz, Drucker, Wostrak; Paradaiser, Reiter, Fiszter, Neubauer, Kopetzky.

Skład miejscowych następujący: Osiński; Łowicki (R.), Lewandowski; Konieczka, Gumowski III, Piwiński; Suchocki, Cieszyński II, Gumowski II, Stogowski; Orłowski (R.).

Miejscowi zaczynają i odrazu podprowadzają piłkę pod bramkę gości, która idzie na aut, lecz już w 3 m. dają goście strzał na bramkę, którą obronił Osiński, w pół minuty później nowy strzał, obroniony wykopem przez Osińskiego. W 5 i 7 m. wolny dla Floridsdorf a w 8 m. dla TKS. W 10 m. silny strzał na bramkę TKS, wybity ręką na róg, z którego dużo obronił Osiński. W 12 wolny dla gości, a w 14 m. silny strzał lewego łącznika tuż koło bramki. a w 16 m. lekki strzał, obroniony przez Osińskiego. Dopiero w 17 m. udaje się dać strzał Stogowskiemu, lecz został obroniony, i już 19 m przynosi bramkę dla gości, strzeloną przez l. łącznika. Piłka pierwszy raz uderza w słupek, bramkarz wylatuje, lecz tak niefortunnie, że piłka kopnięta wlatuje do bramki. W 20 m. strzał Gumowskiego II, piłka przechodzi obok słupka.

W 23 m. róg dla Floridsdorfu, obroniony, w następnej minucie nowy strzał na bramkę, odbity przez Osińskiego. W 30 m. sędzia daje rzut neutralny, z którego piłkę goście chcą wbić do bramki, lecz sytuację wyjaśnia bramkarz zato w 32 m. prawy łącznik strzela nieuchronnego gola i już w następnej minucie wytwarza się niebezpieczna sytuacja pod bramką TKS, którą wyjaśnia Osiński. W 41 min. obronił Osiński dwa strzały, następuje parę wolnych i przerwa 2 : 0. Rogów 2 : 0 dla gości.

Po przerwie TKS trochę przybiera szybsze tempo, lecz już w 3 i 5 m. rogi dla gości, obronione przez Osińskiego, a w 7 m. trzecia bramka dla gości z winy Osińskiego, który mając po strzale piłkę w ręku, wypuszcza ją, z czego korzysta lewy łącznik i pakuje do bramki. 9, 10 i 12 m. rogi dla Floridsdorfu, obronione; 13 m. przynosi pierwszą ładną bramkę dla miejscowych, strzeloną z przeboju Gumowskiego II, w 15 m. znów strzał, obroniony przez bramkarza gości, następnie parę rogów, w 20 m. spalony, niezauważony przez sędziego, z czego wytwarza się niepewna sytuacja podbramkowa, wyjaśniona przez bramkarza gości. W 23 m. róg dla TKS, z którego piłkę wybija bramkarz, pod bramką wytwarza się kłótnia o piłkę, z czego korzysta Gumowski i pakuje lekko piłkę do bramki między nogami paru graczy. 27 m. winien być wolny dla TKS za umyślne uderzenie ręką, sędzia przeoczył; pr. łącznik daje strzał na bramkę, Osiński piłkę wybija, lecz teraz p. prawy wybiega i pakuje do kratki; jeszcze dwa rogi i strzały na bramkę, obronione przez Osińskiego, poczem wolny i koniec gry. Rogów 9 : 2 dla Floridsdorfu.

Sędzia p. Maltze na ogół dobry, przeoczył tylko 2 spalone i 1 ręką.

ka.

29. 6. Sokół II — Olympia II (Grudziądz) 6 : 1 (3 : 0).

Zawody o mistrzostwo kl. B. Rogów 4 : 4.

Polonja III — Sokół III 2 : 1.

Mistrzostwo kl. C.

OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI.

Katowice.

2. VI. Górny Śląsk: Zespół A — Zespół B 5 : 1.

Celem należytego zestawienia drużyny na zawody reprezentacyjne Warszawa — Góry Śląsk urządził G. Z. O. P. N. zawody próbne, które się zakończyły zasłużonym zwycięstwem Zespołu A.

W zespole A grali przeważnie gracze, którzy już występowali reprezentywnie, zaś w Zespole B wyróżniali się dawniejszy reprezentanci Nastula i Pazurek. Sobota jest za słaby i mały. Suszalik A. K. S. w bramce Zespołu B dobry a bramki strzelano z odległości 2 metrów.

Sędziował p. Niezabitowski i niezadowolił.

5. VII. Naprzód Lipiny — Zjedn. Prz. Sp. (Król. Huta) 2:0.

Bytom.

6. VII. 09 Bytom — 06 Załęże 5 : 4.

09 Bytom, dawniejszy mistrz Górnego Śląska prowadził grę bardzo ostro i zwyciężył pierwszy raz po 15 latach nad Załężeniami.

Królewska Huta.

6. VII. Amatorski II — Chorzów I 2 : 1 (0 : 1).

Powyższe zawody odbyły się tuż przed zawodami Warszawa — Górny Śląsk. W pierwszej połowie prowadzi Chorzów ostre tępo i uzyskuje pierwszą bramkę. W drugiej połowie przeprowadzalą Amatorzy za bramkę Chorzową szeregi ataków i uzyskują 2 bramki. Najlepszy na boisku Szweda II i III z Amatorów.

Sędziował p. Reinhold dosyć dobrze.

6. VII. Warszawa — Górny Śląsk 1 : 3 (0 : 1).

Powyższe zawody odbyły się na boisku Amatorów w Król. Hucie i do gry przystąpiła Warszawa z graczami drugorzędnych drużyn, gdyż Polonja bawiła tegoż dnia w Poznaniu, zaś Górny Śląsk w następującym składzie:

Stabik
(Diana)

Chmiel **(Lipiny)** Urbański **(Amatorzy)**

Szopa **(I. F. C.)** Duda **(Amator)** Kosiarczyk **(Pogoń)**

Richter **(I. F. C.)** Nastula **(Lipiny)** Lubina **(Diana)** Mikisz **(Amator)** Pazurek **(Pogoń)**

Drużynie Warszawy nie przypisywano z góry wiele szczęścia, zaś Górnośląska nie pokazała nam tego, czego się od niej spodziewano. Zaznaczyć należy, że Wydział Gier i Dyscypliny G. Z. O. P. N. popełnił wielki błąd wstawiając na środek ataku gracza, który już przeszło 6 lat gra w swym klubie na środku pomocy, zaś na prawe skrzydło gracza, grającego dotychczas tylko na środku ataku. Grę rozpoczyna Warszawa i przechodzi aż pod bramkę Górnego Śląska, lecz strzał idzie ponad bramkę, pomimo, że 3 graczy Warszawy miało tylko bramkarza przed sobą.

Drużyna Górnośląska opanuje w przeciągu 5 minut boisko i przenosi grę na połowę Warszawy, lecz za dużo kombinuje i mało strzela. Poszczególne dobrze przeprowadzone ataki z kombinacji Pazurek — Mikisz kończą się na złym ustawieniu się Lubiny wzgl. Nastuli. Dopiero 10 minut przed pauzą, uzyskuje Mikisz dla barw Górnośląskich pierwszego gola z ładnego strzału do rogu bramki z odległości 16 mtr.

W drugiej połowie z początku gra otwarta, w 5 minucie następuje rzut wolny dla Warszawy z odległości 20 metrów od bramki. Warszawa strzela na bramkarza górnośląskiego, tenże odbija rękami i prawy łącznik Warszawy wyrównuje główką. Nastąpiło ogólne naprężenie, zaś drużyna górnośląska z zapałem do gry i wolą zwycięstwa przenosi grę na połowę Warszawy, ustawia się koło bramki tejże i ustawicznie atakuje, zaś Warszawa rozpoczyna murowanie. W 28 minucie prowadzi Nastala piłkę pod bramkę i już ma tylko bramkarza przed sobą; ale z tyłu obrońca Warszawy podstawia mu nogę i następuje „jedenastka", którą wyzyskuje Richter. Po tejże bramce przechodzi Richter na prawego łącznika, zaś Nastala na skrzydło i faktycznie polepszyła się przezto drużyna górnośląska. W 35 minucie strzela Szopa z odległości 20 metrów silnym strzałem w róg 3 gola.

Ocena graczy przedstawie się następująco:

Stabik w bramce dobry, lepszym jest ale Goerlitz. Obrońcy bardzo dobrzy i rolę zamieniali, gdyż Chmiel był lepszym w pierwszej, zaś Urbański w drugiej połowie. Duda najlepszy na boisku, Szopa dobry, tylko za mało się ruszał, Kosiarczyk pracowity, tylko brak technika. W ataku najlepszym był Mikisz, Pańczak nie posiada techniki a bieg jego jest przeciętny. Lubina jak już zaznaczono, nie na miejscu. Nastala pracowity, ale miał swój zły dzień i nie miał taksamo jak Richter należytego poparcia. Można powiedzieć, że tyły dru-

żyny były dobre, zaś atak z wyjątkiem Mikisza i Richtera technicznie za słaby.

Wynik 3 : 1 nie odpowiada przebiegu gry, gdyż Górny Śląsk zasłużył na wyższe zwycięstwo i to conajmniej na różnicę 6 bramek.

Sędziował z powodu nieprzybycia p. Ziemiańskiego z Krakowa p. Reguła i zadowolił obie strony.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Łódź.

Upragnione zawody międzypaństwowe mamy już za sobą, jednak wszyscy jesteśmy jeszcze pod wrażeniem tego spotkania. Łódź sportowa nareszcie była świadkiem zmagania się reprezentacji dwóch narodów. Kulturalne zachowanie się kilkutysięcznej publiczności, wzorowa organizacja i prześliczne boisko, przyczyniły się do tego, iż najbliższe spotkanie międzypaństwowe Finlandja — Polska również odbędzie się w naszym kominogrodzie. Naturalna radość panuje już dziś u sportowców. Spotkanie naznaczono na dzień 10 sierpnia. Wprawdzie termin ten wchodzi w czas trwania jubileuszu naszego mistrza, Łódź więc przeżywać będzie prawdziwą ucztę sportową.

Ubiegły tydzień był nadzwyczaj jałowy. Poza mistrzostwami prawie że decydującemi w klasie C, odbyło się jedno spotkanie ŁKS — Warszawianka, które przyniosło zwycięstwo gościom ze stolicy z powodu licznej (pięciu) rezerwy gospodarzy i śliskiego terenu.

Najbliższy tydzień obfitować będzie w sensacje. W czwartek gościć będzie wiedeński Floridsdorf, który rozegra mecz z Turystami. W sobotę i niedzielę Sparta praska niekoronowany mistrz kontynentu, w pełnym składzie. Z tego też powodu ŁKS, który jest przeciwnikiem Czechów, wstrzymuje swój wyjazd na rewanż do Torunia. W tym samym czasie ma grać IFC Katowice z ŁTGS i Unionem, lecz niewiadomo, czy z powodu trzeciej konkurencji zawody te dojdą do skutku. Poza tem w niedzielę przed południem w Helenowie humoreska sportowa w dwóch częściach: match piłki nożnej między drużynami „Półczarny“ — „Chemendefer“.

W środę 19 b. m. gości najsilniejsza żydowska drużyna na kontynencie wiedeńska Hakoah, która gra również z Ł. K. S-em.

19 i 20 b. m. gra w Łodzi górnośląski klub „Załęże“ z ŁTSG.

Sezon sportowy, jak widać, mimo nieznośnego upału, w pełni. **M. L.**

OKRĘG KRAKOWSKI.

Kraków.

5. 7. **Slavia (Praga) — Wisła** 4 : 1 (1 : 1).

Boisko Wisły,

Po 14-tu latach ujrzeliśmy znowu w Krakowie sympatyczną drużynę Slavii. Zawody w tym dniu nie należały do najpiękniejszych, gdyż Wisła wystąpiła w słabym składzie, ochraniając swe siły na niedzielę, i do tego grała bardzo słabo, tak że Slavia nie mając silnego przeciwnika, nie bardzo się wytężała. Przewaga gości widoczna jest w czasie całych zawodów, a ataki Wisły z powodu nadzwyczajnej słabej gry Reymanna II i Czulaka, nie są groźne. Czasami tylko udaje się Kowalskiemu — najlepszemu w tym dniu w napadzie Wisły — podprowadzić wspólnie z Balcerem piłkę pod bramkę gości, jednakże wypady te mijają bez efektu. Slavia pokazuje bardzo ładną grę, posługując się znakomicie tak dolnem i jak górnem podawaniem. Gra prowadzona była zupełnie fair, jednak z powodu silnego upału, bez życia.

Drużyna gości, jako całość przedstawia się bardzo dodatnio, trudno kogoś wyszczególnić, każdy jest dobry na swojem miejscu.

We Wiśle najlepszym w tym dniu był Wójcik, który się jednak nie umie odzwyczaić od wózkowania, poza tem całkiem dobrze spełnili swe zadanie obrońcy: Kaczor i Markiewicz.

Bramki padają w 25 min. przez Czulaka dla Wisły (właściwie tej bramki nie było, gdyż piłka nie przeszła całym obwodem poza linję bramkową), w minutę później z pozycji spalonej dla Slavii przez prawego łącznika. Po przerwie zdobywają goście bramki: w 6, 24 i 45 min.

Sędzia p. Rząsa, słaby. Rogów 9 : 2 dla gości.

6. 7. **Slavia (Praga) — Wisła** 2 : 1 (1 : 1).

Boisko Wisły.

Drugi dzień zawodów przyniósł grę bardzo interesującą, ze strony Wisły najmniej o jaką klasę lepszą, aniżeli w dniu poprzednim.

Slavia występuje w składzie: Staplik; Nytl, Staša; Hlinak, Pleticha, Plodr; Kratochwil, Soltys, Vanik, Stapl, Kuzel.

Wisła natomiast: Wiśniewski; Kaczor, Markiewicz; Wójcik, Krupa, Gieras; Adamek, Czulak, Reymann I, Kowalski, Balcer.

Z miejsca nabiera gra żywego tempa. Początkowo goście w przewadze, przypuszczają szereg ataków na bramkę Wisły, Wiśniewski jednak broni znakomicie. Po chwili gra wyrównuje się i Wisła podsuwa się to prawem, to znów lewem skrzydłem pod bramkę przeciwnika. Znać przewagę Czechów, którzy techniką i startem do piłki przewyższają gospodarzy, ci jednak grają z wielką ambicją i poświęceniem. W 38 min. pada pierwsza bramka dla Slavii, zdobyta przez prawego łącznika, którą jednak Wiśniewski wybiegiem mógł obronić. Wisła atakuje, następuje rzut wolny tuż z za linji pola karnego, z którego uzyskuje Reymann ostrym strzałem w prawy róg wyrównującego gola. Po przerwie znać lekkie przemęczenie u obu drużyn. W tej połowie gra jest więcej otwarta, tak Wisła, jak i Slavia stwarzają bardzo niebezpieczne sytuacje podbramkowe. Czulak oddaje kilka bardzo ostrych strzałów na bramkę gości, bronionych przez znakomitego bramkarza na korner. Wiśniewski i w tej połowie jest doskonały i wyjaśnia kilka niebezpiecznych sytuacyj. Zdaje się, że wynik 1 : 1 utrzyma się do końca, tymczasem w 43 min. pada decydująca o zwycięstwie gości bramka, zdobyta przez prawego łącznika z wyraźnego spalonego. Trudno posądzać sędziego p. dr. Lustgartena o złośliwość w tym wypadku, w każdym razie uznanie tej bramki robi bardzo dziwne wrażenie, gdyż spalony był tu tak oczywisty, że jedynie może chwilowe roztargnienie rozstrzygnięcie to może tłumaczyć.

U gości grała cała drużyna bardzo dobrze; wybijała się zwłaszcza środkowa trójka napadu, środkowy pomocnik i lewy obrońca.

We Wiśle w tym dniu bardzo dobrze pracował atak, a zwłaszcza Czulak, w pomocy najlepszy Wójcik, znakomicie rozbijali ataki gości obrońcy. Markiewicz i Kaczor, Wiśniewski na bramce również doskonały.

Rogów 10 : 4 dla gości. Publiczności przeszło 5.000 osób.

5. 7. **Makkabi — Podgórze** 0 : 0.

Boisko Podgórza. Mistrzostwo kl. B.

Zawody przerwano 20 min. przed końcem z powodu wtargnienia publiczności na boisko

5. 7. **Wisła III — Wawel III** 5 : 1 (4 : 0).

Boisko Cracovii. Mistrzostwo kl. C.

Wisła II — Sparta 0 : 2 (0 : 1.).

Błękitni — Hasmonea 8 : 0 (0 : 0).

ka.

Tarnów.

Makkabi — Hasmonea 0 : 2 (0 : 1).

Metal II — Jutrzenka 0 : 0.

Ż. M. Z. — Zorza 1 : 1 (0 : 1).

Zawody o mistrzostwo klasy C. Gra przez cały czas nadzwyczaj nudna, w Zorzy dobry bramkarz. Sędzia p. Malkischer dobry.

Jutrzenka — Metal 0 : 9 (0 : 3).

Zawody o mistrzostwo klasy C. Gra toczy się przez cały czas na połowie Jutrzenki, która nawet w walce o punkty nie może wykazać trochę energji i ambicji. Rogów 10 : 0 dla Metalu, sędzia pan Goldfinger przeoczył parę spalonych.

Sparta (Kraków) — Samson 0 : 1.

Zawody towarzyskie. Sparta ma przewagę we wszystkich fazach gry, lecz podbramkowych szans nie umie wykorzystać, jedyną bramkę dnia uzyskuje prawy łącznik Samsonu Faust. W Samsonie widać znaczną poprawę jedynie atak jeszcze nie wyzbył się swych kiepskich strzałów na bramkę. Widać ofiarną pracę trenera p. Alfusa.

Samson II — Ż. M. S. I. b.

W sobotę odbyły się zawody humorystyczne 11 **największych** na 11 **najmniejszych**, lecz ani pod względem humoru i poziomu gry nie zasługują na opis. **T. H.**

Dąbica.

16 p. p. (Tarnów) — Wisłoka 4 : 0 (4 : 0).
Samson II (Tarnów) — Bar-Krelba 1 : 0 (1 : 0).

Częstochowa.

5. 7. **Warta — Racovia (Raków) 4 : 1 (2 : 0).**
Gra interesująca, prowadzona pod znakiem przewagi Warty, która już w pierwszej połowie uzyskała dwie ładne bramki przez Markowicza i Szustermana. Po pauzie napiera Racovia przez kilka minut na bramkę przeciwników, jednak bezskutecznie. Wkrótce zdobywa dla Warty Goldszajder trzecią bramkę. Pobudzeni tem Rakowiacy przeprowadzają ładny atak, uwieńczony honorową bramką. Pod koniec gry uzyskuje Warta czwartą bramkę i tem przypieczętowuje swe zwycięstwo. Na wyróżnienie zasługuje z Warty bramkarz Szerer, zaś z Racovii Federak. Sędziował dobrze p. Słomczyński ze Sosnowca.

6. 7. **Victoria — Orlęta 1 : 2 (0 : 0).**
Zawody powyższe, rozegrane na otwarcie boiska sportowego K. O. S. Victoria, były prowadzone z wielką przewagą gospodarzy. Victoria okazała się drużyną lepszą od Orląt pod każdym względem, chociaż atak jej grał, aby grać, a nie aby zdobyć punkty. Orlęta zaś grały z wielkiem szczęściem i temu zawdzięczają swe zwycięstwo. Najlepszymi z Victorii byli Zieliński i Uljański I, zaś z Orląt bramkarz Wójcik. Sędzia kpt. Wójcik, słaby. W. S.

OKRĘG LWOWSKI.

Lwów.

M. T. V. Fürth (Bawarja) — Pogoń.
28. VI. 3 : 2 (0 : 1) 29. VI. 2 : 3 (1 : 3).

Nie był to sławny „Spielvereinigung Fürth" wielokrotny mistrz Niemiec — mimo to Fürth, który widzieliśmy, okazał drużynę dobrą i bardzo sympatyczną. Doskonale fizycznie rozwinięci przedstawiciele drużyny o dobrem przygotowaniu lekkoatletycznym. Doskonałe biegi, start do piłki i ochota do gry dawały im przewagę nad przemęczoną drużyną Pogoni. Taktycznie bardzo dobrzy, technicznie ustępowali Pogoni. Zalety ich to ostre strzały z każdej pozycji (co prawda zbyt często niecelne), dzięki czemu wygrali pierwszego dnia, nie zraziwszy nawet stosunkiem 2 : 0 na korzyść Pogoni. Grali na zwycięstwo, bardzo ambitnie i zasłużenie wygrali — okazawszy się drużyną lepszą od nieruchliwej Pogoni. — Pozatem tak karnej drużyny Lwów dawno nie widział a swojem eleganckiem zachowaniem zdobyła sobie opinję najsympatyczniejszej drużyny, którą Lwów b. r. widział.

Pogoń bez Ignarowicza — przechodzi obecnie kryzys spadu w formie i grała słabo. Lepiej niżeli na zawodach z Törekvesem — jednak był to tylko cień dawnej.

Szerzej o Pogoni w osobnym liście.

29. VI. Hasmonea — Czarni 1 : 0.
5. 7. Hasmonea — Reprez. Bielska 5 : 1 (3 : 1).
5. 7. Rudolfshügel (Wiedeń) — Czarni 9 : 2 (7 : 1).
6. 7. Repr. Bielska — Czarni 2 : 1 (0 : 1).
6. 7. Rudolfshügel — Hasmonea 3 : 2 (3 : 1).

Przemyśl.

Przemyśl — Turcja 3 : 3 (2 : 1).

Z niemałem utęsknieniem oczekiwane clou naszego sezonu przyniosło nam sensacyjny i znakomity sukces. Turecka reprezentacja, która z wyjątkiem przegranej Czechosłowacją odnosiło same sukcesy, nie wyniosła z Polski ani jednego zwycięstwa. Nie danem im było wygrać, w Polsce, a nie dużo brakowało i byliby przegrali z Przemyślem.

Na boisku.

Już dwie godziny przed rozpoczęciem gry poczęły ściągać tłumy publiczności. Już o godz. 4 popołudn. był parter przepełniony. Wśród gości pełno widzów ze Lwowa, Sambora, Stryja, Jarosławia i t. d. 5 min. przed 5-tą witani hymnem narodowym i burzę oklasków wlatują na boisko Turcy w białych spodeńkach i koszulkach z czerwonym pasem na piersiach, półksiężycem i gwiazdą w środku, a wkrótce później repr. Przemyśla (czerwone koszulki, białe spodenki). Imieniem Przemyśla wita gości prot. Kolankowski. Odpowiada mu członek ekspedycji tureckiej, a następnie po wręczeniu proporców. Sędzia p. Schorr daje znak do rozpoczęcia gry.

Przebieg gry.

Turcja: Homid, Djafer, Ali, Cadri, Ismet, Hamid, Mehmed Aledin, Humter, Zeki, Bedri.

Przemyśl: Schwarc, Hurła (Pol.), Kurek (Czuwa), po poł. Heiblum (Heg.), Hubariw, Petzold, Ekert, Mluczak, Duda, Kogut (Pol.), Wolfathol, Poller (Heg).

Grę rozpoczyna Turcja. Gra początkowo nerwowa i charakterystyczna. Obydwie drużyny ciągle autują. Powoli ujmuje inicjatywę Przemyśl. Trójka przeprowadza piękne ataki. W 7 min. piękny pas Duda — Wolfathol — Kogut, ten ostatni się przerywa mija obrońców i pakuje wśród burzy oklasków

pierwszą bramkę

dla Przemyśla. Tempo gry zaostrza się. Kilka strzałów Zekiego i Huntera broni doskonale Schwarc. Piłka się przenosi z jednej bramki pod drugą. Duda nie na swojej pozycji gra słabo, 2 razy przenosi nad bramką. W 33 min. Kogrt o włos niezdobywa drugiej bramki. „Co ma stać sir, nie uciecze", pociesza się filozoficznie mój sąsiad. I rzeczywiście nie uciekło. Już w dwie minuty później Kogut wykorzystując błąd obrońcy wypuszcza Pollerowi, który zdobywa obok wylatrjącego bramkarza

drugą bramkę

w 35 min. Bezgraniczny entuzjazm opanowuje publiczność. Turcy zaczynają grać ostro i mają odtąd przewagę. Doskonale broniący Schwarc jest zmuszony puścić w 40 min. strzał Aladina, który ustanawia wynik

2 : 1

Gra znowu równa. Obydwaj bramkarze mają wiele roboty. Jeszcze kilka ataków i koniec pierwszej połowy.

W miejsce Kurka wchodzi Heilblum. Zaczyna Przemyśl. Duda ma doskonałą pozycję dwa kroki przed bramą, ale bije bramkarzowi w ręce. Bedir podciąga, faul Hubariwa na polu

karnem. Sędzia dyktuje rzut karny, który wykorzystuje Hunter, w 4 min.

2 : 2.

W 7 min. po przeboju Kogut bije w aut. Wolny przeciw Turcji, broni Hamid. Z centry Menczaka do Wolfsthala, odbija pięścią Hamid. W minutę później broni Schwarc dwukrotnie strzały Huntera nogą a trzeci paruje na róg. W 17, 21 i 23 min. przeboje Menczaka kończą się autami. Przemyśl puchnie, a inicjatywę ujmuje Turcja. Jeden przebój Menczaka omal nie kończy się bramką, jego centra, odbija się od słupka a Wolfsthal dobiegający strzela w aut. Centrę Bedriego odbija Hubariw rękoma, drugi karny zamienia w 37 min. Hunter w

3 bramkę.

Przemyśl nie rezygnuje ze zwycięstwa. Szybkie kombinacje Duda, Kogut, Paller, obrońca fauluje. Znowu rzut karny. Wykonuje go w 39 min. Duda i ustanawia rezultat

3 : 3,

który już pozostaje do końca. Końcowy ten wynik przyjmuje publiczność hucznemi oklaskami.

Ocena gry i graczy.

Obydwie drużyny ziściły w zupełności pokładane w nich nadzieje. Bordzo dobrze kombinującej drużynie tureckiej przeciwstawił Przemyśl drużynę ambitną i ofiarną, która weszła do walki z sercem i zapałem. U Turków był najlepszy lewy skrzydłowy Bebri, który sobie dawał znakomicie radę z Hubarimem; znakomity technik i taktyk Hunter, który jedynie zawodził w strzałach, i wreszcie Djafer i Zeki.

W reprezentacji Przemyśla znakomitymi byli Schwarc i Hurła, bardzo dobrym był Kogut, Ekart i Pecold. Kurek grał w pierwszej połowie z ogromną tremą, Heiblum był od niego o całą klasę lepszy. Duda na swej pozycji był słabym.

Sędziował znakomicie p. Schorr. **K. Taub.**

Fürth — Polonia 5 : 4 (4 : 3).

Törekves — Polonia 4 : 0 (3 : 0).

Obydwa mecze nie były zajmującemi. Po Furcie spodziewano się lepszej gry i tylko szczęściu zawdzięczają goście, że Polonia, występująca tylko z 6 rez., pierwej nie zwyciężyła ich.

W drugim dniu gra również nudna. Polonia się oszczędzała na zawody z Konstantynopolem.

Sturm — Polonia II i III 1 : 1 (0 : 0).

Szturm — Czuwaj 1 : 0 (0 : 0).

Wyniki powyższe nie przynoszą wcale Sturmowi bielskiemu zaszczytu.

Jarosław.

6. VII. S. K. S. Jaroslavia — Ż. T. G. Ł. „Dror". 2 : 2 (0 : 2).

Zawody rewanżowe o mistrz. kl. C. Boisko „Łączności". Przed sędzią p. Wohlmanem stają drużyny w następujących składach: **Jaroslavia:** Arend, Kunzek, Król II, Kosmulski, Waleszczyński, Gronglewski, Król I, Chruszcz, Gałusza, Krall II, Kołcz. **Dror:** Heffer, Borgen, Gelber, Metzger, Kurzweil, Warscher, Sandig, Ludmer, Broch, Rosenfeld, Schor. Przed pauzą ma przewagę D. po pauzie J. Pomoc J. za słaba. W 3' uzyskuje Ludner (D) gola dla swych barw (z rogu). W 5' później przebój Brocka (D) i drugi gol siedzi. Po pauzie D. opada na siłach, a wtedy strzela J. 2 gola w 23' i 35' (Krall II, Gałusza). Do końca gra ospała Rogów 3 : 3. Publiczności wiele.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Warszawa.

6. 7. ŁTGS (Łódź — Legja 11 : 0 (4 : 0).

OKRĘG WILEŃSKI.

Wilno.

28. 6. Idrottsföreningen Kamraterna (Abo-Finlandją) — Wilja 4 : 1 (1 : 1) 29. 6. 1 : 1 (0 : 1).

Kamraterna pozostawiła w Wilnie b. dobre wrażenie. Prowadzi grę w bardzo ostrym tempie. Jest to drużyna zgrana, o doskonałym biegu i starcie do piłki. W drugim dniu wilnianie grali b. ambitnie i uzyskali b. zaszczytny wynik z jedną z czołowych drużyn finlandzkich. Bramki dla Wilnian zdobyli Leszczyński i Mackiewicz.

28. 6. **Warszawianka — Makkabi** 3 : 0 (2 : 0).

29. 6. **Warszawianka — 1 p. p. leg.** 2 : 3 (0 : 3).

Sobotnie zwycięstwo przypadło Warszawiance stosunkowo łatwo, wobec słabej gry Makkabi. Jedną początkowo uznaną bramkę unieważnił sędzia p. Kaswiner, po przekonaniu się, że skrzydłowy gości centrował z autu.

W niedzielę zasłużenie wygrał 1 p. p. leg., b. ambitnie grający. Po pozyskaniu nowych graczy i przejściu spadku formy przedstawiają się znów wojskowi b. dobrze. **K-i.**

5. 7. V. S. Sport (mistrz Estonji) — Wilja 2 : 0 (0 : 0).

6. 8. Wilja — V. S. Sport 1 : 1 (1 : 0).

W. M. GDAŃSK.

Preussen — Schupo 3 : 1 (2 : 0) o puhar.

V. f. L. — Ostmark 2 : 0 (2 : 0) o puhar.

ZAGRANICA.

Niemcy.

Schönlanke (Trzcianka).

29. VI. S. V. „Hellas" (Trzcianka) K. S. „Czarnków" 3:3 (1:0).

Spotkanie międzynarodowe. Mecz rewanżowy rozgrany z mistrzem okręgowym w Trzciance zakończył się zaszczytnem dla K. S. „Czarnków" wynikiem remisowym.

Drużyna niemiecka po przegranej w Czarnkowie stanęła w najsilniejszym składzie i głosiła naprzód gładkie zwycięstwo nad C. kl. drużyną polską.

Drużyna czarnkowska pomimo słabej linji pomocy (dwóch rezerw) grała bardzo ofiarnie, a świetny na całej linji napad zdobył wszystkie trzy bramki z przeboju.

Niemcy dzięki lepszej technice i sile fizycznej, której nadmiernie używali mieli chwilami znaczniejszą przewagę, lecz zakusy ich niweczyła dobra obrona, a w szczególności lewy, oraz bramkarz Dankowski który w bieżącym sezonie stale się poprawia i osiągnął wysoką klasę. Wyrównającą bramkę strzelił S. V. „Hellas" z karnego.

Sędzia z Piły dziwnie słaby nie odgwizdywał spalonych.

Publiczność, która podziwiała kombinacyjnie szybką grę Polaków zebrało się z powodu obchodu Kriegervereinu niewiele.

Nadmienić wypada, iż niektórzy gracze S. V. „Hellas" rozgoryczeni wynikiem, nie zachowywali się jak sportsmeni, i dążyli nawet do przedłużenia gry na co „Czarnków" nie widział potrzeby się zgodzić.

Karlsruhe. 29. 6. 1. F. C. Nürnberg — Stuttg. Kirchers 1:0. Finał o puhar poł. niem. Zw. P. N.

Drezno. 29. 6. Guts. Muts—Team olimp. Egiptu 2:0 (0:0)!

Hamburg. 6. 7. H. S. V. — Altona 93 0 : 3 (0: 0)!

LEKKA ATLETYKA.

Częstochowa.

Dnia 29 czerwca urządził **C. K. S. Warta** wewnętrzne zawody lekko-atletyczne, na które złożyły się: pięciobój junjorów i pięciobój olimpijski.

Pięciobój junjorów.

Bieg 60 mtr.: 1) Mejer 8,4 sek.; 2) Stokman 8,6 sek.; 3) Kożusznik i Sztajnic po 8,9 sek. (Poza konkursem Stokman 8,2 sek.

Skok w dal: 1) Kon 4,82; 2) Stokman 4,52; 3) Mejer 4,49.

Skok w zwyż: 1) Kon 1.39; 2) Stokman i Mejer po 1,32; 3) Kożusznik, Siemiatycki i Stajnic po 1,22.

Rzut kulą: 1) Stokman 9,35; 2) Kon 8,72; 3) Stajnic 8,13.

Bieg 800 mtr.: **1) Stokman 2 min 30,2 sek.; 2) Kon; 3) Stajnic.** Nagrody otrzymali: Stokman, Kon i Stajnic.

Pięciobój olimpijski.

Bieg 200 mtr.: 1) Szmaragd 24,8 sek.; 2) Weksler i Szusterman po 27,2 sek.; 3) Broniatowski 27,4 sek.

Rzut dyskiem: 1) Weksler 26,50; 2) Kornbrot 23,19; 3) Szmargd 22,00.

Rzut oszczepem: 1) Kornbrot 32,20; 2) Goldszajder 27,68; 3) Szerer 23,65.

Skok w dal: 1) Weksler 5,12; 2) Kornbrot 5,09; 3) Szmaragd 5,03. (Poza konk. Szmaragd 5,30).

Bieg 800 mtr.: 1) Szmaragd 2 min. 33,8 sek.; 2) Szusterman; 3) Weksler.

Nagrody otrzymali: 1) Weksler, 2) Szmaragd, 3) Kornbrot, 4) Goldszajder, 5) Szysterman. **W. S.**

* * *

W Nowym Jorku odbył się dziesięciobój o mistrzostwo, które zdobył **Osborne**, osięgając 7377 punktów z następującemi wynikami: 100 mtr. 11,9 sek.; skok w dal 6,91 mtr.; rzut kulą 11,76 mtr.; skok w zwyż 1,88 mtr.; 400 mtr. 53,9 sek.; 110 mtr. z płotkami 15,8 sek.; rzut dyskiem 34,62 mtr., skok o tyczce 3,65 mtr.; rzut oszczepem 47,57 mtr.; 1500 mtr. 4,49 min. Osborne jest faworytem w dziesięcioboju na Olimpjadzie.

W Kopenhadze **Henry Petersen** w skoku o tyczce osiągnął 4 mtr.

TENNIS.

Mistrzostwa świata.

Londyn. 30. 6. **Gra pojedyńcza panów.** La Coste (Francja) — Washer (Belgja) 6:1, 5:7, 6:4, 6:2. W grze podwójnej pań i panów para Borostra — Lenglen bije parę Poland — Miss Tyrrl 6:2, 6:3, W grze poj. pań 4 runda gry Lenglen — Miss Ryan była sensacją. Lenglen drugi set przegrała w stosunku 6:8. Jest to od roku 1919 pierwszy set, który przegrała. Wyniki są następujące: Lenglen — Ryan 6:2, 6:8, 6:4; Mc. Kane (Anglja) — Jessup (Ameryka) 6:1, 6:3. Helen Wills-Colgate 6:1, 6:0. Widzów 25000!!

1. 7. Gra poj. panów. Williams (Ameryka) — Kingscote (Anglja) 5:7, 6:4, 6:3, 6:4. Raymond (Poł. Afryka) — Washbourne (Ameryka) 6:0, 5:7, 17:15. Ostatni set jest najdłuższy który na tegorocznych zawodach rozegrano. Lenglen zrdalszych walk w grze poj. jak i grze podwójnej musiała zezygnować z powodu choroby.

3. 7. Do finału w grze poj. pań przechodzą Mc. Kane (Anglja) i Helen Wills (Ameryka). Ostatnia w wczorajszej grze pobiła zawodniczkę angielską 6:1, 6:2.

4. 7. Gra poj. panów: La Coste (Francja) — Williams (Ameryka) 6:1, 3:6, 6:2, 6:3. Borotra (Francja) — Raymond (Poł. Afryka) 6:2, 6:4, 7:5. W finale zmierzą się La Cdste i Borotra. Jest to od roku 1877 w którym odbył się pierwszy turniej o mistrzowstwo świata, pierwszy raz, gdzie dwuch francuzów walczy o tytuł mistrza świata, który dotychczas zawsze zdobyli Anglicy.

Gra poj. pań. Mc. Kane (Anglja) została **mistrzynią świata,** bijąc **Hellen Wills** (Ameryka) 4:6, 6:4, 6:4.

5. 7. W grze poj. panów mistrzostwo świata zdobył **Borotra** bijąc La Coste 6:1, 3:6, 6:1, 3:6, 6:4.

Gra podwójna pań. Para Helen Wills, Miss Wightman (Ameryka) — Miss Mc. Kane, Miss Cowell (Anglja) 6:4, 6:4.

WIOŚLARKA.

Przebrzmiały echa ostatnich regat i cisza zapanowała w środowiskach wioślarskich. Cisza, lecz nie ta spowodowana lenistwem czy wstecznictwem, ale ta, wśród której czyni się ostatnie wysiłki przygotowania do bliskich już mistrzostw wioślarskich.

Ustały wycieczki, minęły wianki i noce świętojańskie, a nadszedł czas pełen twardej i nieugiętej pracy.

W dniach 2 i 3 sierpnia r. b. odbędą się regaty mistrzowskie, wszechpolskie na Brdyujściu w Bydgoszczy. Zbliża się clou sezonu wioślarskiego, nadchodzi termin, gdzie zdać będzie trzeba egzamin z całorocznych doświadczeń, wysiłków i prac przygotowawczych. Ciche nadbrzeże Brdyujścia zaroją się od elity wioślarskiej, która przybędzie z wszystkich krańców Rzeczypospolitej, by zadokumentować swoją żywotność i walczyć o palmę pierwszeństwa, o laury!

Ujrzymy więc liczne drużyny Warszawy — przybędą załogi Krakowa. Będzie Poznań, Bydgoszcz i Toruń. Nie omieszkają zawitać i mniejsze Towarzystwa z Kalisza, Włocławka, Płocka, Łomży, Ostrołęki, z nad Gopła, Konina i inne.

Na miejscu regat tuż przy mecie ma stanąć stała kryta trybuna ku wygodzie publiczności. Prezydent Rzeczypospolitej uświetnić chce swoim przyjazdem dzień rozgrywek, a z tem większą ambicją walczyć będą załogi.

Tylko jeszcze organizacja zawodów (a z nią związany rozkład programu — który dotąd jest fatalny) powinna stanąć na wysokości zadania, a minie dzień — dla naszego wioślarstwa chwalebny.

Łuck.

W zeszłym roku powstała nowa placówka wioślarska na Kresach... w Łucku.

Benjaminek wśród Tow. Wioślarskich zaczyna się ruszać. Z okazji „Sobótek" urządzono bieg jedynek ze sternikiem, który była zwyciężyła osada „Sokoła" Łuckiego (wioślarz — Brodzki — ster. Rybij). Cieszymy się nadzieją, że zczasem zawodnicy tego Towarzystwa pomnożą szeregi naszych wioślarzy.

PŁYWANIE.

„Międzymostowy wyścig pływacki" organizowany przez T. S. Unja. Poznań, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 13. lipca r. b. o godz. 12. Z uwagi na pierwszą tego rodzaju imprezę sportową w Poznaniu, przedłuża się termin zgłoszeń do 10. b. m. Zgłoszenia należy przesyłać jak dotychczas p. adr. Paczkowski ul. Łąkowa 10. z dołączeniem wpisowego w wysokości 2 zł.

Zbiórka zawodników 1 godzina przed rozpoczęciem wyścigu w szałasie Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton" przy ul. Rzecznej.

Dotychczas zgłosiło się przeszło 60 zawodników, w czem również kilka kobiet. W konkurencji zawodniczą pływacy zamiejscowi, jak z Krakowa (A. Z. S.) z Warszawy i t. d., wobec czego zapowiada się powyższy wyścig nadzwyczaj ciekawie.

Nagrodę wędrowną ufundowała znana firma samochodowa „Robur".

Nagroda stanie się własnością zawodnika wtenczas, o ile zdobędzie takową trzy razy, niekoniecznie z rzędu. Prócz tego, kilku następnych pływaków, otrzymują pamiątkowe żetony. **Sekcja Pływacka T. S. Unja.**

BOKS.

Mistrz Europy w wadze ciężkiej **Erminio Spalla** został w Nowym Jorku pokonany przez amerykańskiego mistrza wagi półciężkiej **Genny Tunney.** Już od pierwszej rundy amerykanin był w przewadze. W 7 rundzie sędzia przerwał walkę na korzyść Tunney'a.

Mistrz świata w wadze półśredniej **Harry Greb** pokonał **Ted Moore** — Anglja w 15 rundach na punkty.

Walka **Tom Gibbons — Jack Bloomfield** odbędzie się 26 lipca w Wimbley pod Londynem.

Walka **Ted Kid Lewis — Brown,** która odbyła się 3. 7. w Londynie na 20 rund, skończyła się zwycięstwem Lewis'a na punkty.

Bloomfield pokonał **Hake** w 8 rundzie k. o. Hake w stanie bezprzytomnym musiano oddać do szpitala.

Do zawodów bokserskich na Olimpjadę nadeszło 200 zgłoszeń. Zawody rozpoczynają się 15 lipca w Cirque de Paris.

LIST z PARYŻA.

Paryż, dnia 1-go lipca 1924 r.

Tour de France — Gran Prix m. Paryża w Londchamp i Grand Prix m. Paryża w Vincennes — Coup Michelin'a — VIII. Olimpjada.

Tour de France zajmuje głowy młodzieży sportowej, ba! nie tylko młodzieży, lecz nie przesadzę, gdy powiem, że całej Francji.

W prasie sportowej sprawozdania z tego „Tour" zajmują więcej miejsca niż sprawozdania z innych dziedzin sportu. Dotychczas przejechano tylko 5 etapów, więc nie ma jeszcze mowy o przypuszczalnym zwycięzcy, prowadzi narazie **Bottecchia** (Włoch) mając najlepszy czas — 81 g. 29'11".

Dziś dojechali cykliści do gór Pirenejskich, po przebyciu których objawią się dopiero kandydaci na pierwsze miejsca, bo obecnie jeźdźcy trzymają się przeważnie w grupach po 60 i 30 osób, a podczas przeprawy przez trudną drogę górską, jak zwykle, rozbiją się te grupy na mniejsze a przytem zaczną wyrywać się naprzód „asy pedałów" mający rutynę takiej jazdy. Pozostawmy narazie cyklistów w ich ciężkiej drodze i powróćmy do Paryża...

W niedzielę 29-go czerwca odbyły się dwa wielkie święta sportowe: **Grand Prix** miasta Paryża na polu wyścigowym w **Longchamp** i jednocześnie **finał Grand Prix** miasta Paryża w **Vincennes** dla cyklistów: profesjonałów i amatorów.

W Longchamp wygrał koń **Transvaal** bijąc rekord szybkości, przebywając 3000 mtr. w 3'11"8/100 i rekord zdobytej nagrody, bo... „tylko" fr. 548.450.—!! Do tych dwóch rekordów dochodzi jeszcze trzeci: — sprzedano biletów wejściowych na przeszło 800 tysięcy franków (Olimpijski finał piłki nożnej dał 520 tysięcy franków!!!).

Vincennes nagrodę dla profesjonałów zdobył **Schilles,** dla amatorów — **Michard.**

Poniedziałek 30 czerwca, był ostatnim dniem wyścigu lotniczego **„La Coupe Michelin".** Czterech lotników skorzystało z pięknej pogody i wyruszyło na zdobycie tego puharu. Jednak tylko porucznik **Arrachart** zdążył wykonać warunki tego przelotu — przelatując przestrzeń 2835 klm. w 19 g. 22'26".

Wszystko to bardzo ładne i piękne powie czytelnik, lecz dlaczego ani słowa o VIII Olimpjadzie? — właśnie teraz także kilka słów o niej; w danej chwili idą zawody w strzelaniu, szermierce i polo konne; lecz frekwencja publiczności jest minimalną; na zawody te uczęszczają jedynie zawodnicy, reporterzy, ci którzy mają bezpłatne wejścia, no... i niewielka garstka ciekawych cudzoziemców — bo „clou" Olimpjady — lekka atletyka — niebawem się rozpocznie a narazie wiadomem jest tylko — kto przyjechał i gdzie się zatrzymał. Lecz o tem w następnym liście. **Wuge.**

LIST Z SZWECJI.

Stockholm, dnia 29 czerwca 1924 r.

Reprezentacja Niemiec północnych — kombinowana drużyna m. Malmö 2 : 1 (1 : 1).

Dnia 22 b. m. odbyły się w Malmö zawody piłki nożnej między drużyną reprezentacyjną Niemiec północnych a drużyną kombinowaną miasta Malmo, zakończone porażką drużyny szwedzkiej w stosunku 2 : 1, do przerwy 1 : 1.

Do pauzy obydwie drużyny grały równo i pokazały wysoką klasę, po przerwie dopiero zauważyć można było osłabienie; gra toczyła się przy lekkiej przewadze Niemców.

* * *

Edwin Wide, olimpijczyk szwedzki, odbył dzisiaj bieg próbny na przestrzeni 10 000 metrów, na którym osiągnął doskonały czas 31·07; przestrzeń pierwszych 5 000 przebiegł on w 15·18 min. Szwedzi pokładają nadzieję osiągnięcia „placement", prawdopodobnie III miejsca, na dłuższe mety w Paryżu, a w biegu terenowym przepowiadają sobie nawet zwycięstwo.

* * *

Szwecja — Egipt.

Porażka drużyny egipskiej 5 : 0 (4 : 0).

W niedzielę, dnia 29 czerwca, rozegrane zostały w Stadjonie stockholmskim w obecności 17 000 widzów zawody międzypaństwowe drużyn reprezentacyjnych piłki nożnej Szwecji i Egiptu, które zakończyły się zwycięstwem Szwedów w stosunku 5 : 0, do przerwy 4 : 0.

Szwedzi przegrali losowanie i rozpoczynają grę przeciw wiatrowi i słońcu, przenosząc odrazu piłkę na pole drużyny egipskiej na którem, za wyjątkiem kilku sporadycznych przebojów, aż do przerwy pozostają. W 14 minucie pada z podania Rydell'a prawego łącznika, pierwsza dla Szwedów bramka, strzelona przez Keller'a, lewego łącznika. Szwedzi atakują w dalszym ciągu i w 23 minucie chwyta Rydell piłkę, omija obronę i bije ostry strzał przyziemny, który oczywiście utkwił w siatce. Gospodarze prowadzą zatem 2 : 0, ale już w niespełna 2 minuty potem pakuje Rydell po rzucie z rogu 3-cią bramkę dla swych barw. Nie trzeba jednakże długo czekać, bo w 27 minucie, Rydell, przeprowadzając na własną rękę atak i przedzierając się przez obronę egipską, dobiega pod bramkę i z prawej strony strzela swą 3-cią, a dla Szwecji już 4-tą bramkę. Dopiero w 35 minucie Lindberg, bramkarz szwedzki, miał sposobność okazania swej zdolności. Ślicznie przeprowadzony przez Egipcjan atak nie został uwieńczony bramką.

Po pauzie Szwedzi, mając zapewnione zwycięstwo, bynajmniej się nie nadwyrężają. Raz po raz zauważyć można niebezpieczny przebój Egipcjan, który jednak zawsze udaremniony przez obronę szwedzką, mającą zresztą znacznie więcej do czynienia aniżeli przed przerwą, względnie przez doskonale tego dnia usposobionego bramkarza szwedzkiego. Teraz daje się zauważyć chwilowa przewaga drużyny egipskiej. W jedenastej minucie po przerwie przeprowadza Bromesson (prawy skrzydłowy) z Rydell'em atak i ostatni z nich strzela piątą i ostatnią bramkę dla Szwecji. Czas ubiega i zbliża się koniec zawodów, i mimo silnych i częstych ataków drużyny egipskiej rezultat nie ulega zmianie. Szwecja odniosła zwycięstwo, Stosnnek rogów 12 : 4 (6 : 1) na korzyść Szwedów.

W drużynie szwedzkiej wyróżnili się przedewszystkiem Rydell (króry n. b. sam strzelił 4 bramki dla Szwecji), oraz środkowy napastnik Kauffeld, zaś w drużynie egipskiej wprost fenomenalny lewy obrońca, murzyn Ahmed **Salem,** oraz prawy łącznik Ali **Riad.** Do porażki Egipcjan przyczynił się w dużej mierze ich flegmatyczny bramkarz.

Sędziował Sophus **Hansen** z Kopenhagi.

* * *

Dziś 29 b. m. pokonała **Landskrona Boll och Idrottssällskap** w Landskrona **zeszłorocznego mistrza Danji „Frem"** z Kopenhagi w stosunku 6 : 1.

* * *

Wtorek, dnia 1 lipca 1924 r.

Egipt — Tigrarna 4 : 3 (1 : 1).

Jedenastka egipska rozegrała dziś swój drugi mecz w Szwecji, tym razem z tak zwanymi „Tigrarna", rekrutujący się z graczy różnych klubów piłki nożnej w Stockholmie. Mecz zakończył sią wygraną Egipcjan w stosunku powyżej podanym.

Gra była bardzo interesująca z powodu różnych sił obu drużyn i dopiero w 2 minuty przed odgwizdaniem zawodów uzyskali Egipcjanie swą zwycięską bramkę. **Stef.**

(Fotografje ze Szwecji w przyszłym numerze — Red.).

KRONIKA.

Kałuża (Cracovia) trenuje drużynę Tarnovii.

Amatorzy prowadzą w mistrzostwie Wiednia.

Nürnberg jest obecnie jedną z najlepszych drużyn kontynentu.

Orth M. T. K. będzie nadal grał w barwach swego klubu.

Łazarski (Cracovia) zdobył mistrzostwo szosowe Polski.

Terökves odniósł na 11 spotkań w Polsce tyleż zwycięstw.

Müller Oswald (Union-Łódź) został wyznaczony na szosowe wyścigi na Olimpjadzie, dokąd udaje się 17 b. m.

Hakoah (Wiedeń) rozegra w Łodzi zawody również z ŁTSG.

Polonia stołeczna udaje się na tournée na wschód, gdzie gościć będzie podczas wystawy polskiej w Konstantynopolu.

ZAGADKA.

Z niżej podanych sylab utworzyć 32 słowa, których pierwsze litery, czytane z góry do dołu, dadzą nam nazwę polskiej instytucji sportowej:

a — ar — berg — bro — bu — by — by — ca — će — ce — char — cław — czyk — de — der — e — ga — gna — go — ha — ham — i — i — i — il — is — is — is — ju — ka — ka — ker — ki — kon — kra — ku — ku — ky — las — le — li — lin — ła — łec — ma — ma — mar — mat — mo — mor — na — na — na — nal — ni — no — o — o — out — pa — pe — pi — rad — rug — run — si — ski — sła — sprin — sta — ta — tan — ter — thun — to — to — ton — ton — try — tus — ty — ven — ver — wa — wicz — wik — wro — ym — zi.

Poszczególne słowa oznaczają:

1. Wyraz techniczny przy piłce nożnej; 2. część składowa drużyny piłkarskiej; 3. sławny szachista; 4. znany sędzia francuski (futbol); 5. urząd w organizacji sportowej; 6. olimpijski futbalista egipski; 7. wybitny łyżwiarz polski; 8. wyraz techniczny przy jeździe konnej; 9. klub szkocki; 10. kolarz polski; 11. sławny łyżwiarz finlandzki; 12. klub angielski; 13. część stadjonu; 14. klub hiszpański; 15. znany bokser polski; 16. gałęź sportowa; 17. klub czeski; 18. instytucja społeczna, bardzo przychylna dla sportu; 19. znany futbalista polski; 20. znany piłkarz wiedeński; 21. znany piłkarz lwowski; 22. nazwa przy klasyfikacji drużyn piłkarskich; 23. klub górnośląski; 24. szermierz polski; 25. znany piłkarz węgierski; 26. olimpijczyk turecki; 27. klub włoski; 28. wyraz techniczny przy lekkiej atletyce; 29. sławny pływak; 30. miasto polskie, w którym się sport bokserski uprawia; 31. jeden z najlepszych napastników na olimpjadzie; 32. klub szwecki.

Rozwiązania nadesłać należy najpóźniej do poniedziałku, dnia 21 b. m.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POLSKI ZWIĄZEK LAWN-TENISOWY.

Komunikat 49.

(z dnia 7 lipca 1924.)

1. Przyjmuje się warunkowo na członka PZLT. „Katowicki Związek Tennisowy (adres Michatsch Katowice ul. Warszawska 4).

Katowicki Związek Tennisowy otrzymał dotychczas polecenia 3 członków PZLT. Uzupełnienie formalności winno nastąpić najpóźniej do dn. 15 sierpnia rb. pod rygorem anulowania przyjęcia. Do tego terminu winny być uregulowane również opłaty tegoż klubu w wysokości 50 zł. wpisowego oraz 40 zł. jako połowy składki rocznej.

Formalne przyjęcie ogłoszone zostanie osobnym komunikatem.

2. Zatwierdza się Międzynarodowy turniej tennisowy Katowickiego Związku Tennisowego na dzień 13 lipca i dni następne 1924.

3. Przyznaje się Katowickiemu Związkowi Tennisowemu prawo rozgrywania mistrzostwa województwa śląskiego z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez walne zgromadzenie PZLT.

4. Zatwierdza się dla turnieju o mistrzostwo Krakowa (urządza A. Z. S. Kraków) termin 5 września 1924 r. i dn następne.

Wydział gier i dyscypliny P. Z. O. P. N.

Adres sekr.: J. Kościelski Poznań, Strzelecka 5, II.

Komunikat 23.

(z dnia 4. 6. 24.)

1. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo Kl. B. Serji I. jak następuje:

8. 5. 24. Posnania II. — A. Z. S. II. stosunek bram 1 : 1 po 1 punkcie dla obydwóch.

18. 5. 24. Sparta I. — Uranja I. stos. br. 0 : 1, 2 p. dla Uranji; Stella I. Gniezno — Noteć Chodzież stos. br. 6 : 1 2 p. dla Stelli; Wiktorja Jarocin — Polonja Leszno stos. br. 2 : 3, 2 p. dla Polonji; Polonja Kępno — Ostrowja Ostrów stos. br. 0 : 4, 2 p. dla Ostrowji; Warta II. — Unja II. stos. br. 3 : 1, 2 p. dla Warty; Pogoń II. — Posnanja II. stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Posnanji.

25. 5. 24. Sparta — Noteć, Chodzież stos. br. 1 : 1, po 1 p. dla obydwóch stron; Uranja — Stella Gniezno stos. br. 7 : 2, 2 p. dla Uranji; Polonja Leszno — Polonja Kępno stos. br. 5 : 0, 2 p. dla Polonji Leszno; Ostrowja — Wiktorja stos. br. 2 : 0, 2 p. dla Ostrowji; Warta II. — Posnanja II. stos. br. 2 : 1, 2 p. dla Warty.

29. 5. 24. Stella Gniezno — Sparta stos. br. 1 : 0, 2 p. dla Stelli; Noteć Chodzież — Uranja stos. br. 1 : 5, 2 p. dla Uranji; Unja II. — Pogoń II. stos. br. 0 : 3, 0 dla obu stron.

1. 6. 24. Wiktorja Jarocin — Polonja Kępno stos. br. 3 : 0, 2 p. dla Wiktorji; Polonja Leszno — Ostrowja Ostrów stos. br. 4 : 4, po 1 p. dla obu stron; Posnanja II. — Unja II. stos. br. 1 : 2, 2 p. dla Unji; Pogoń II. — A. Z. S. II. stos. br. 3 : 3, po 1 p. dla obu stron.

4. 6. 24. A. Z. S. II. — Unja II. stos. br. 1 : 7, 2 p. dla Unji.

2. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo Kl. C. Serji I. jak następuje:

18. 5. 24. Czarni — Liga stosunek bram 3 : 0, 2 punkty dla Czarnych; Strzelec — Korona stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Korony; Pentatlon — Cybina stos. br. 2 : 1, 2 p. dla Pentatlonu; Amator — Zorza stos. br. 2 : 9, 2 p. dla Zorzy; Jutrzenka — Agon stos. br. 3 : 0, 2 p. dla Jutrzenki; Wrzesiński Kl. Sp. — Lech Gniezno stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Lecha; Stella II. — Unja Swarzędz stos. br. 7 : 0, 2 p. dla Stelli.

18. 5. 24. Union Leszno — Fervor Kościan stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Fervoru; Sarmacja Kościań — Helios Czempin stos. br. 4 : 1, 2 p. dla Sarmacji; Biali Krotoszyn — Sokół Ostrów stos. br. 0 : 3, 0 dla obu stron; Pogoń Skalmierzyce — Ruina Ostrzeszów stos. br. 3 : 0, 2 p. dla Pogoni; Uranja II. — Polonja Środa stos. br. 3 : 0, 2 p. dla Uranji; Wisła Borek — Pogoń Leszno stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Pogoni; Unitas Wolsztyn — Błyskawica Śrem stos. br. 3 : 0, 2 p. dla Unitasu; Warta III. — Pogoń III. stos. br. 11 : 1, 2 p. dla Warty; Posnania III. — Unja III. stos. br. 1 : 3, 2 p. dla Unji.

25. 5. 24. Liga — Ruch stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Ruchu; Cybina — Strzelec stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Strzelca; Zorza — Jutrzenka stos. br. 4 : 2, 2 p. dla Zorzy; Agon — Amator stos. br. 0 : 3, 0 dla obu stron; Lech I. — Stella II. stos. br. 1 : 1, po 1 p. dla obu stron; Unja Swarzędz — Wrzesiński Kl. Sp. stos. br. 3 : 0, 2 p. dla Unji; Helios Czempin — Union Leszno stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Unionu; Fervor Kościan — Sarmacja Kościan stos. br. 3 : 0, 2 p. dla Fervoru; Sokół — Ostrów — Pogoń Skalmierzyce stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Pogoni; Ruina Ostrzeszów — Biali Krotoszyn stos. br. 0 : 3, 0 dla obu stron; Britanja — Polonja Środa stos. br. 3 : 0, 2 p. dla Britanji; Sparta II. — Uranja II. stos. br. 2 : 1, 2 p. dla Sparty; Pogoń Leszno — Unitas Wolsztyn stos. br. 4 : 1, 2 p. dla Pogoni; Błyskawica Śrem — Wisła Borek stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Wisły; Unja III. — Warta III, stos. br. 1 : 2, 2 p. dla Warty; Posnanja III. — Pogoń III. stos. br. 1 : 2, 2 p. dla Pogoni.

1. 6. 24. Ruch — Czarni stos. br. 1 : 0, 2 p. dla Ruchu; Cybina — Korona stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Korony; Pentatlon — Strzelec stos. br. 1 : 0, 2 p. dla Pentatlonu; Amator — Jutrzenka stos. br. 2 : 1, 2 p. dla Amatora; Zorza — Agon stos. br. 3 : 0, 2 p. dla Zorzy; Lech Gniezno — Unja Swarzędz stos. br. 2 : 2, po 1 p. dla obu stron; Wrzesiński Kl. Sp. — Stella II. stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Stelli: Sarmacja Kościan — Union Leszno stos. br. 3 : 2, 2 p. dla Sarmacji; Helios Czempin — Fervor Kościan stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Fervoru; Pogoń Skalmierzyce — Biali Krotoszyn stos. br. 3 : 0, 2 p. dla Pogoni; Sokół Ostrów — Ruina Ostrzeszów stos. br. 0 : 3, 0 dla obu stron; Polonja Środa — Sparta II. stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Sparty; Uranja II. — Britanja stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Britanji; Unitas Wolsztyn — Wisła Borek stos. br. 3 : 0, 2 p. dla Unitasu; Unja III. — Pogoń III. stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Pogoni; Warta III. — Posnanja III. stos. br. 2 : 0, 2 p. dla Warty.

8. 6. 24. Korona — Pentatlon stos. br. 1 : 5, 2 p. dla Pentatlonu.

3. Udziela się nagany graczowi **Różalskiemu Marjanowi** (Zorza) za nietaktowne zachowanie się wobec sędziego. (Zawody Amator — Zorza dnia 18. 5. 24.)

4. Udziela się napomnienia graczowi **Nowakowskiemu I.** (Warta) za niestosowne zachowanie się na zawodach Unja II. — Warta II. dnia 18. 5. 24.

5. Udziela się napomnienia graczowi **Dolacie** (Pogoń) za samowolne zejście z boiska. (Zawody Warta III. — Pogoń III. dnia 18. 5. 24.)

6. Karze się **Kl. S. Pogoń Poznań** grzywną 3 złotych za niestawienie sędziów linjowych na zawody Pogoń II. — Posnania II. dnia 18. 5. 24. oraz za niedostarczenie chorągiewek dla sędziów linjowych na zawody Pogoń II. — A. Z. S. II. dnia 1. 6. 24.

7. Karze się od daty ogłoszenia dyskwalifikacją dwumiesięczną **kapitana I. drużyny K. S. Cybina** Poznań za wręczenie fałszywego spisu graczy sędziemu; (zawody Cybina — Strzelec dnia 18. 5. 24.)

8. Karze się **K. S. Sarmacja Kościan** grzywną 2 złotych za niewręczenie sędziemu formularza sędziowskiego, zawody Sarmacja — Helios dnia 18. 5. 24 oraz za niewręczenie sędziemu sprawozdania, zawody Sarmacja — Union dnia 1. 6. 24.

9. Karze się **kapitana** I. druż. K. S. Sarmacja Kościan Wytyka od daty ogłoszenia, dwumiesięczną dyskwalifikacją za wręczenie fałszywego spisu graczy sędziemu. (Zawody Sarmacja — Fervor dnia 25. 5. 24.)

10. Karze się **K. S. Sparta Poznań** grzywną 3 złotych za niekompletną budowę boiska, zawody Sparta II. — Uranja II dnia 25. 5. 24., oraz za nieprzestrzeganie § 24 regulaminu zawodów o mistrz. P. Z. o. O. U. (Zawody Stella I. — Sparta I. dnia 24. 5. 24.)

11. Karze się **K. S. Lech Gniezno** grzywną 3 złotych w myśl § 24 regulaminu zawodów o mistrz. P. Z. O. P. U. (Zawody Lech — Unja Swarzędz dnia 18. 5. 24.)

12. Karze się **A. Z. S. Poznań** grzywną 3 złotych za niewręczenie sędziemu formularza do sprawozdania i niestawienie sędziów linjowych. (Zawody A. Z. S. II. — Unja II. dnia 4. 6. 24.)

13. Karze się gracza **Bródkę** (Korona Poznań) jednomiesięczną dyskwalifikacją, od daty ogłoszenia, za czynne znieważenie przeciwnika. (Zawody Korona — Pentatlon dnia 8. 6. 24.)

14. Wyznacza się ponowną rozgrywkę o mistrz. kl. B. I. Serja podokręg III. **Warta II. — Pogoń II.** na dzień 12. 7. 24. godz. 18 boisko Warty.

15. Wyznacza się ponowną rozgrywkę o mistrz. kl. B. I. Serja podokręg I. **Uranja I. — Sparta I.** na dzień 12. 7. 24. godz. 16 w Starołęce.

16. Wzywa się **sekretarza K. S. Pogoń Poznań** o przybycie na posiedzenie W. G. i D. na dzień 16. 7. 24. celem udzielenia wyjaśnienia dot. ewidencji gracza Różańskiego, (godz. 20.)

17. Wzywa się **kapitanów drużyn i sekretarzy klubów Pentatlonu i Korona Poznań** oraz **sędziego** Zawodów Pentatlon — Korona **p. Wiśniewskiego** (29. 6. 24.) do przybycia na posiedzenie W. G. i D. na dzień 16. 7. 24. godz. 20 (lokal p. Jarockiego).

18. **Przypomina się Towarzystwom, iż dotychczasowe prowizoryczne zgłoszenia tracą ważność z dniem 1. 8. 24.**

M. Adamski, (—) przewodniczący,

Kościelski, sekretarz.

W następnym numerze zdjęcia polskich mistrzów kolarskich.

6. VII. Warta — Polonia (Warszawa) 2 : 2 (0 : 0).



Fot. Pawlik.

Czajkowski odbija główką podaną do Szmyta z prawej flanki.



Fot. Pawlik.

Charakterystyczne podania Przybysza główką do Daberta po zwycięskiej walce z przeciwnikami.



Fot. Pawlik.

Przybysz w przeboju natknął się na Czajkowskiego, który mu piłkę odebrał, podając ją naprzód. Od lewej: Gebethner, Walczak, Czajkowski, Przybysz, Gross.

Pierwsze zwycięstwo Polski na własnym gruncie.

29. VI. w Łodzi: Polska — Turcja 2:0 (2:0).



Fot. L. Laks — Łódź.

Durka (rez.) (ŁKS), **Kowalski** (Wisła), **Karaś** (ŁKS), **Görlitz** (E. F. C.), **Balcer** (Wisła), **Reyman** (Wisła), **Cyll** (ŁKS), **Adamek** (Wisła), **J. Loth** (Polonia), **Iwanćić** Sędzia

siedzą: **Hanke** (ŁKS), **Otto** (ŁKS), **Spojda** (Warta)

Wydawca St. Raczkiewicz, Poznań. Redaktor nacz.: Edmund Szyc, Poznań. — Czcionkami Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.